

# KURJER WILEŃSKI

wraz z Kurjerem Wileńsko-Nowogródzkim

## Dołów nie trzeba się obawiać

Z chwila, gdy się skończyło wyliczanie litanii akcesów do Obozu Zjednoczenia Narodowego całego szeregu ugrupowań i organizacji, które przystąpiły do Obozu niejako zwartą ławą, zaczęły się najprzód zrzadka, a później coraz częściej powtarzać wypadki wyłamania różnych kół prawnicjonalnych takich organizacji, które do obozu jako całość nie przystąpiły. Różne lokalne Z. Z. Z., jak np.: w Gdyni, Bielsku, Cieszyńcu i Oddziały Związku Naucz. Polskiego jak np. nie daleko szukając Związek N. P. w Wilejce Powiatowej, nie zwracając uwagi na to co się dzieje u góry, zaczęły uchylać przystąpienia do Obozu.

Jak wytłumaczyć ten objaw? Oczywiście można powiedzieć, że to są zdradcy solidarności organizacyjnej, oportuniści, ludzie słabi, że tu działały jakieś naciski i t. p. Wszystko można wytłumaczyć na swój sposób, bo ostatecznie, kto wie może i takie podobne działy gdzieś. Naprawdę jednak nie wszędzie.

Naprawdę działające „Ozonu” mieli znacznie poważniejsze rzeczy na głowie niż zabieganie o akces ZNP. w Wilejce, czy Z.Z.Z. w jakiejś Psiej Wólce. W bardzo wielu wypadkach te rzeczy działy się naprawdę spontanicznie. Deklaracja Obozu się podobna, a więc poco się namyslać. Stało się do apelu całkiem szczerze, bo chcemy aby był porządek, posłuch i jednolitość działania w całym kraju. Związkowe władze centralne marudzą, a więc my sami decydujemy.

Takie rozumowanie jest bardzo prawdopodobne właśnie u dołu, w środowiskach ludzi mało skomplikowanych i szczerych, dalekich od politykierstwa i szukania wpływów w oparciu o politykierstwo.

Całkiem inaczej jest u góry. Władze związkowe, te, które siedzą daleko w Stolicy, blisko wielkiego ołtarza, i dopiero towarzystwo.

Tam spraw tych nie traktuje się prosto, ale „pod kątem wpływu”, „w płaszczyźnie targu”, z myślą o zapewnieniu sobie należytego głosu. Tam się dopiero zongluje argumentem: „My mamy tylu zorganizowanych ludzi, a wy tyłu”.

„Oho, to siła” — każdy sobie myśli.

Wpływy tych organizacji to coś jakby w dawnej Polsce wpływy dworów magnackich.

Nie jestem wcale przeciwnikiem Organizacji Zawodowych. Korporacyjna budowa społeczeństwa, to w dzisiejszych czasach przynajmniej w teorii szczyt doskonałości techniki ustrojowej. Ghodzi tu tylko o to, żeby góra odpowiadała dołowi, opierała się na dołach, wyrażała poglądy tkwiące w masach i uczucie służały tym masom jako ich reprezentacja, a nie odwrotnie.

Organizacje zawodowe to przecież rodzaj samorządu, — samorząd zawodowy.

Walczyliśmy o oparty na zdrowych podstawach samorząd w Polsce. Samorząd zawodowy, terytorialny i gospodarczy, ba i religijny także.

Jesteśmy jednak również zwolennikami silnej władzy i bardzo wielu ludzi rozmówionych w zasadach de-

mokratycznych czyni nam zarzut, że chcemy zubożyć życie kulturalne w Polsce, zabić indywidualność przez propagowanie zasad ustroju totalnego. Nie wierzą nam, gdy mówimy, że chcemy pogodzić silną władzę z poszanowaniem indywidualności, z szkołą obywatelską dla szerokich mas.

Panowie opozycji! Gdzie jest w tej chwili ten umiłowany przez was demokracizm? Czy realizują go te nasze rozdumuchane u góry, a mizerne do dołu różnego rodzaju reprezentacje gospodarcze, tak dobitnie scharakteryzowane przez gen. Żeligowskiego w ubiegłą sobotę, o czym już pisaliśmy?

W Polsce jeszcze dziś można powiedzieć, że nie ma samorządu na prawdę, a nasza ordynacja wyborcza

oparta właśnie o ciała samorządowe, też wskutek tego jest tylko fikcyjną formą swobód demokratycznych.

Opozycja w Polsce atakuje ordynację wyborczą. Nie tam wcale tkwi błąd! Ordynacja spełniała swe zadanie dobrze, gdyby swą rolę spełniał samorząd.

W sobotniej pogadance gen. Żeligowskiego właśnie to miejsce zafrapowało mnie najbardziej, w którym Generał mówił, że samorząd nie jest bynajmniej sprzeczny z silną władzą.

To wielka prawda, zwłaszcza w odniesieniu do samorządu na najniższym szczeblu, samorządu gminnego.

Politykierzy i wszelkiego gatunku przywata, wszystko to legnie się u góry, żerując na organizacjach robionych od góry, markujących tylko

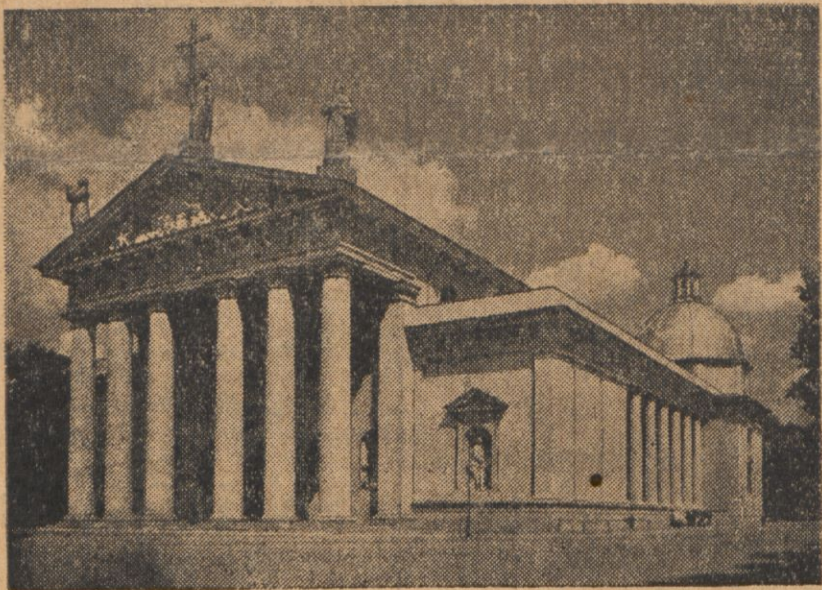
prawdziwą wolę obywateli.

Dół, szary człowiek, drobny rolnik tęskni do porządku i silnej władzy, do surowych, ale sprawiedliwych wyroków na zbrodniarzy i przestępców, do twardej ręki, która by ukrócała harce różnego rodzaju pasożytów i karierowiczów. Tych dołów nie trzeba się obawiać.

Silna władza jest tyranią, gdy opiera się na przynusie w stosunku do wszystkich, jest oligarchią lub plutokracją, gdy żywi grupę kręcących się u góry zauszników, a jest błogosławieństwem narodu, o ile się opiera na najszerszych warstwach społeczeństwa, które podnosi do współdziału w odpowiedzialności za państwo przez odpowiednio zorganizowany samorząd, i tępi przy tym szkodliwe, przerosty prowadzące do wyzysku. Dlatego walcząc o silną władzę, o organizację woli narodowej, walczymy również o samorząd.

Piotr Lemiesz.

## Bazylika wileńska otwarta



Wczoraj o godz. 10 z rana nastąpiło uroczyste otwarcie Bazyliki wileńskiej. J. E. ks. arcybiskup metropolita Jalbrykowski odprawił pierwszą po 6-ciu latach Mszę świętą. Podczas nabożeństwa kazanie o okolicznościach wygłosił J. E. ks. biskup — sufragan K. Michalkiewicz. Po nabożeństwie arcybiskup udzielił wiernym, którzy wypełnili po brzegi świątynię, błogosławieństwa, poczem zebrani odśpiewali „Boże coś Polskę”.

W związku z dzisiejszą uroczystością do Wilna przybyło kilka pociągów popularnych z miast powiatowych województwa wileńskiego i nowogródzkiego.

Na uroczystą Mszę świętą przybyli marszałek Senatu Aleksander Prystor z małżonką, wojewoda Bociński, generał Żeligowski, rektor Staniewicz i

inni przedstawiciele władz, wojska i społeczeństwa wileńskiego.

### PRACE RESTAURACYJNE.

6-letni okres pracy nad restauracją Bazyliki, po wczorajszym jej otwarciu, dobiega końca. Po badaniach przedwstępnych, które przeprowadzono w roku 1931 a które wykazały katastrofalny stan fundamentów, murów i sklepienia, przystąpiono do robót konserwacyjno-technicznych. Rozpoczęto je od podstemplowania portyku specjalnym rusztowaniem sosenowym, poczem przystąpiono do wzmacniania fundamentów największych w Polsce kolumn.

Zakrótke pale drewniane zastąpiono konstrukcją żelazno-betonową. Każdą z kolumn oparto na 4 belkach

żelaznych, które z kolei oparto na 8 palach żelazobetonowych, prawie pięciokrotnie dłuższych od poprzednich. Dźwigary żelazne i żelazobetonowe wzdłuż fundamentów ścian katedry oparto na 279 palach żelazobetonowych. Dało to solidne zabezpieczenie całej katedry.

Nie poprzestano jednak na tym i dążono do spojenia popękanych murów — czy — to za pomocą żelaznych ściągów, czy też przy pomocy specjalnych zabiegów. Mianowicie rysy i szczeliny, po oczyszczeniu powietrzem i wodą w odpowiednim ciśnieniu, napełniano płynnym zaczynem cementowym, stosując rodzaj zastrzyków budowlanych. Zastrzyków takich wykonano 1.200, zużywając 35 tonn cementu.

Po zakończeniu robót konserwacyjno-technicznych przeprowadzono prace architektoniczne i artystyczne. W nawie głównej katedry założono nową posadzkę z piaskowca, w kaplicy św. Kazimierza — posadzkę marmurową, w kaplicy św. Piotra — granitową. Odnawiono ściany i sklepienia, restaurując sztukaterię na skupieniach nawy głównej i bocznych. Odswieżono przeszło 100 obrazów. Założono dostosowaną do nowych warunków instalację elektryczną. W podziemiu umieszczono centralne ogrzewanie.

Do nowowbudowanych krypt (biaskupia) i mających w przyszłości powstać (mauzoleum pod kaplicą św. Kazimierza dla pomieszczenia znalezionych szczątków królewskich) grobowców wybudowano wejścia, dające dostęp do tych krypt.

## Bucharin, Rykow i Uglanow staną przed sądem

MOSKWA (Pat) — „Izwiesia” reasumując oskarżenie przeciwko Bucharinowi i Rykowowi stwierdza, iż w lipcu 1928 r. Bucharin wraz z Sokolnikowem podczas plenum CK partii prowadził w tajemnicy poza plecami partii rokowania z Kamieniewem o zmianie kierownictwa partyjnego i polityki partyjnej, zawierając w ten sposób blok z trockistami do walki z bolszewizmem. Poza tym Bu-

charin czynił próbę przeniesienia swej frakcyjnej działalności na arenę między narodową, rozsyłając podczas 6-go kongresu Kominternu ponad głowami delegacji WKPO swoje tezy delegatom zagranicznym.

Bucharin, Rykow i Uglanow usiłowali rzucić moskiewską organizację partyjną do walki przeciwko CK partii. Organ oficjalny zupełnie wyraźnie pisze, że Bucharin i Rykow byli w kontakcie z członkami centrum trockistowskiego i zdradca mi ZSRR, usiłującymi zaprzęść Sowietów faszyzm.

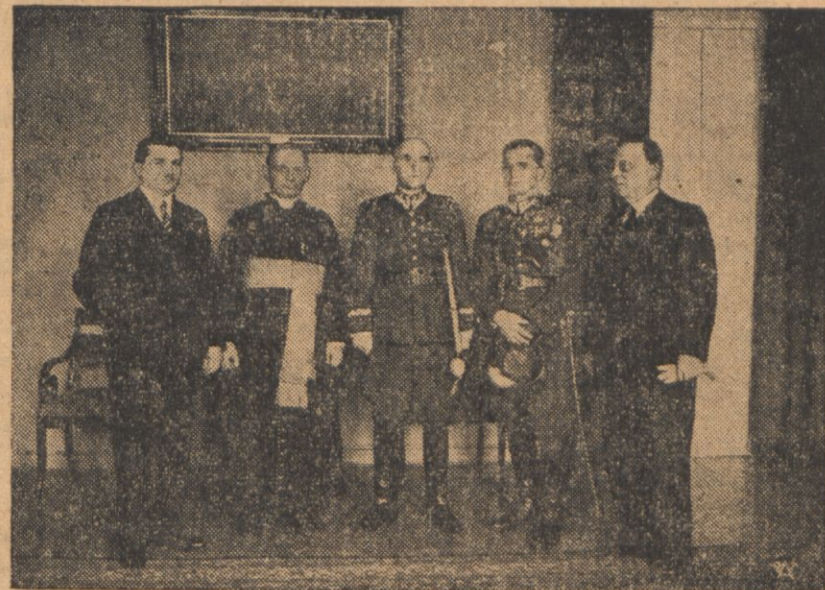
Poza tym Bucharin i Rykow byli inspiratorami kontrrewolucyjnej grupy Riutina, wreszcie podkreśla dziennik, oskarżeni w dwóch ostatnich procesach zeznawali, iż Bucharin i Rykow prowadzili z nimi rokowania i że wiedzieli o terrorkach akcji dywersyjnej, szpiegostwie i szkodnictwie. I trockistów i bucharinowców — piszą „Izwiesia” — łączy „zawzięta nie-

nawiść do kierownictwa partyjnego, do partii bolszewickiej i do narodu sowieckiego”.

Dziennik stawia w jednej płaszczyźnie opozycjonistów pravicowych i lewicowych, pisząc, że jedni i drudzy są bandą przestępców, wrogami narodu i najemnikami imperializmu. I jedni i drudzy nie zawahają się przed niczym w walce przeciwko dyktaturze proletariatu, przeciwko ustrojowi socjalistycznemu, celem restauracji kapitalizmu. W konkluzji dziennik domaga się pełnego rozgromienia „bandy pravicowych restauratorów kapitalizmu, tak samo jak kłódkistów i wymierzania im surowej kary rewolucyjnej”.

Powyższy artykuł organu oficjalnego nie pozostawia żadnych wątpliwości, iż politbiuro wróciło do pierwotnej koncepcji surowego rozprawienia się z opozycją pravicową. Pokazowy proces Bucharina, Rykova, Uglanowa i tow. uważać należy za bardzo prawdopodobny.

### Obywatelstwo honorowe Nowego Sącza dla Marszałka Śmigłego-Rydz



Marszałek Polski Edward Śmigły-Rydz przyjął dziś delegację Nowego Sącza, która wręczyła Panu Marszałkowi dyplom obywatela honorowego tego miasta. Na zdjęciu Marszałek Śmigły Rydz w otoczeniu członków delegacji.

### Nowa rezydencja ks. Windsoru



Zameczek Appesbach w St. Wolfgang w austriackiej prowincji Salzburg, który ostatni sobie obrał b. król Edward VIII, obecnie ks. Windsoru na swą letnią rezydencję.

## Uczciwość i rzetelna praca to cechy osób pracujących w O. Z. N.

WARSZAWA (Pat) — Prezydium Głównej Organizacji Miejskiej Obozu Zjednoczenia Narodowego zgodnie z zasadą podziału na okręgi odpowiadające rzeczywistemu wpływowi gospodarczemu, społecznemu i kulturalnemu poszczególnych — większych — miast Rzeczypospolitej oraz zgodnie z ciążeniem pewnych miast i miasteczek ku większym miastom, przyjęło tymczasowy podział administracyjny na następujące okręgi: Warszawa, Podstoleczn, Ciechanów, Płock, Ostrołęka, Łódź, Kalisz, Piotrków, Częstochowa, Sosnowiec, Kielce, Radom, Lublin, Siedlce, Zamość, Toruń, Grudziądz, Gdynia, Włocławek, Bydgoszcz, Poznań, Katowice, Bielsko, Kraków, Tarnów, Lwów, Przemyśl, Rzeszów, Drohobycz, Sanok, Stanisławów, Strzyż, Tarnopol, ŁUCK, BRZEŹ, PIASK, NOWOGRODEK, WILNO, SUWAŁKI, GRODNO, BIAŁYSTOK i Łomża.

W pracach organizacyjnych ściśle przestrzegany jest właściwy dobór ludzi,

niezależnie od ich dotychczasowej przynależności politycznej, natomiast pod kątem widzenia bezwzględnej uczciwości i zdolności służenia ojczyźnie rzetelną pracą, bez domieszki osobistego karierowiczostwa.

Organizacja miejska kieruje się zasadą odzwierciedlenia struktury społeczno-zawodowej środowisk miejskich. Zarówno wśród członków organizacji, jak i w jej władzach powinni znajdować się robotnicy, rzemieślnicy, kupcy, przedstawiciele wolnych zawodów, pracownicy umysłowi itd.

W miarę powstawania okręgowych organizacji miejskiej szef Obozu Zjednoczenia Narodowego powoła pełnomocników dzielnicowych. Dzielnice będą mogły obejmować bądź obszar jednego województwa, bądź większy — zależnie od sił i potrzeb i warunków, zupełnie zaś niezależnie od podziału administracyjnego.

## Związek górników ZZZ opuścił centralę warszawską

KATOWICE (Pat) — 5 kwietnia br. obywatel zarząd główny Związku Górników ZZZ. pod przewodnictwem prezesa p. Fessera. Obrady dotyczyły uchwały zarządu ścisłych górników ZZZ powziętych 4 kwietnia br.

Po obradach zarząd główny wystosował do władz i instytucji, z którymi związek górników ZZZ pozostaje w jakiejś styczności pisma zawiadomienia, że zjazd zarządów ścisłych związku górników ZZZ podczas obrad w dniu 4 kwietnia 1937 roku w Katowicach zatwierdził uchwały większości zarządu głównego z dni. 25 i 26 marca br. o wystąpieniu

z centrali ZZZ z siedzibą w Warszawie i wykluczeniu p. posła Stefana Kapuścińskiego ze związku za działanie na szkodę związku.

Wystosowane pisma zawierają także zawiadomienie o wykluczeniu ze związku p. posła Jana Przykłęka z Katowic, p. Stanisława Kozłowskiego z Kazimierza (Zagłębie Dąbrowskie) i sekretarza związku kowego p. Józefa Feliksa z Katowic, obu również za działanie na szkodę związku. Wreszcie zarząd główny wykluczył ze związku górników ZZZ powiatowego sekretarza w Rybniku p. Jana Piłkę, powierając równocześnie funkcję sekretarza powiatowego p. Karolowi Pielczykowi z Rybnika.

Wystosowane do władz i instytucji pisma stwierdzają, że wyżej wymienieni panowie nie mają prawa występowania ani w instytucjach państwowych, ani też samorządowych a tym bardziej publicznie w imieniu związku zawodowego robotników przemysłu górniczego w Polsce, ani też wspomniany związek za ich ewentualną działalność w terenie nie bierze żadnej odpowiedzialności.

## Rad stanął o 2/3 dotychczasowej ceny

LONDYN (Pat) — „Sunday Chronicle” podaje wiadomość, że w kopalni węgla w Echoba (Kanada) natrafiono na niezwykle bogate złoża ładu. Odkrycie tych pokładów wpłynęło na obniżenie o prawie 2/3 ceny ładu na światowym rynku.

## Goering po raz drugi udaje się do Włoch

RZYM (Pat) — Według krążących pogłosek przybyć ma w ciągu miesiąca do Rzymu premier pruski Goering, który spotka się z Mussolinim i min. Ciano. W związku z tą pogłoską, przypominając, że premier Goering bawił kilka dni w Rzymie w połowie stycznia br. i przedpisał wówczas szereg doniosłych rozmów politycznych i z Mussolinim na temat sytuacji w Hiszpanii i zagadnienia nie-

interwencji. To też przeważa tu przekonanie, że również podczas zbliżającej się wizyty, głównym przedmiotem rozmów włosko-niemieckich będzie zagadnienie hiszpańskie w swym całokształcie.

Uchodzi za prawdopodobne, że w toku rozmów omawiana będzie ponadto sytuacja w Europie środkowej na tle ostatnich układów włosko-jugosłowiańskich.



## NOZYCAMI PRZESZŁOŚĆ

„BREDNIE KS. KWIATKOWSKIEGO”

Taki podtytuł znaleźliśmy w rubryce „Przegląd prasy” katowickiej „Polonii”. Artykuł przycząłmy w całości:

„Dziennik Bydgoski” streszcza wykład, jaki w Grudziądzu wygłosił ks. prałat Kwiatkowski, dyrektor „naukowego” instytutu badania komunizmu. Zaraz na wstępie referent agitował za „Ozonem”, a potem atakował różną organizację katolicką twierdząc, że i w nich trafiają się jacełki komunistyczne. Miał przy tym ks. Kwiatkowski miał powiedzieć:

„Nie dajcie dwóch groszy za to, że nie ma w Polsce” „wpływu Kominternu”.

W innym zdaniu ks. Kwiatkowski twierdził, że „Polonia” idzie w jednym kierunku, z „frontem ludowym”, a „Dziennik Bydgoski” idzie w pomoc „Polonii”, pomaga jej ja daszkowskiej rołodzie Korfańtego, prezesa Chrześcijańskiej Demokracji”.

Człowiek myślący, słysząc takie brednie, wzruszy ramionami. Ale ponieważ ks. Kwiatkowski rzucił te obelgi wobec pełnej sali i mógł mniej wyrobionym słuchaczom wprowadzić w błąd, przeto za swe zarzuty odpowie przed sądem.

Niezależnie od tego, trzeba się będzie bliżej zająć tymi „naukowymi” badaczami komunizmu. Nie ulega wątpliwości, że przez na wnie ujmowanie kwestii można wyzyskiwać sprawę więcej szkody niż pożytku. Przecież dem — z innej dzielnicy — może być dzieła ks. Pirożyńskiego, który znowu potknął się na polu badań literackich.

Ks. Kwiatkowski stracił swoje dwa grosze.

Jak widzimy katolicki „Polonia” umie dość lapidarnie wyrażać się o przedstawicielach kleru. „Nie zagajaj, bo kasa”.

### „LEWIATAN” ŚĘGA DO HISTORII

„Kurjer Polski” omawia książkę Ernesta Perrota p. t. „La vieillesse de la ruine du monde antique: l'étatisme”, w której autor dowodzi, że właściwą przyczyną upadku świata starożytnego była fałszywa polityka finansowa starożytności. Jak wiadomo „Kurjer Polski” walczy dziś o podwyższenie cen artykułów lewiatanowskich. To też z książki Perrot'a wyciąga taki oto wniosek:

Tak samo zasygnalizujecie i u nas, w dobie etatystycznego rozpraszania i gwałtownej drożyzny, manewr, polegający na zohydowaniu przemysłu i handlu w oczach „prostrych ludzi”: bogowie łakną krwi, a niedolna lub wredliwa polityka gospodarcza podsuwa im zawsze jakiegoś kozła ofiarnego, żeby skryć własne winy...

Wiadomo, żeby ratować świat dziś ślejszy i cywilizację zachodnią trzeba podnieść ceny i mieć kieszenie bardzo ciężkiego przemysłu.

Pel—mel.

## Badania w Szyłanach

Jak pisaaliśmy w swoim czasie na Wilii w pobliżu Szyłan, tam, gdzie projektowana jest budowa dużej hydroelektrowni, rozpoczęły się roboty badawcze.

Dokonywane są wiercenia w dwóch miejscach dla ustalenia, które z tych miejsc nadaje się lepiej do wniesienia dużej zapory wodnej. Chodzi przede wszystkim o zbadanie przepuszczalności dolnych warstw na głębokości kilkumastu metrów.

Obecnie wywiercono już 12 otworów. W dolnych warstwach ukazały się piaski, muł i gwałtowniejsze gliny.

Dotychczasowe wyniki badań pozwalają już stwierdzić, że miejsca na budowę zapory zostały zaprojektowane szczęśliwie.

Roboty badawcze w Szyłanach zostaną ukończone za 2 tygodnie.

### LISTY O POLSCE

## Babula z Sukiennic

Gdy byłem ubiegłego lata w Austrii, uderzyła mnie olbrzymia ilość ludzkich strojów austriackich, które się widzi na ulicach miast. Lud wiejski nosi je i nie wstydi się ich, ale nie tylko lud. Inteligencja coraz powszechniej ubiera się w te piękne stroje; poznaliśmy między in. profesora wyższej uczelni w skórzanych, krótkich tyrolskich porciętach, w białych pończochach, charakterystycznych szelkach... Tego jeszcze przed kilku laty nie było. Zagadnąłem pewnego biadopieczoszarza na ten temat.

— Podkreślamy naszą odrębność — wyjaśnił — podkreślamy wszystkie te cechy, które nas różnią od Rzeszy.

— Czyż nie czujecie się Niemcami?

— Owszem. Ale nasza tradycja, nasza własna kultura, nasze umiłowanie własnej odrębności czyni dla nas wstrętą samą myśl o „zglajchszaltowaniu” Austrii przez Trzecią Rzeszę.

Czy tak myśli cała Austria? Zapewne, że nie. Ale tak myśli bardzo znaczny odłam Austriaków. Wskazują na to chociażby ustrojeni na Tyrolczyków młodzi chłopcy i starsi panowie z brzuszkami, wskazują na to austriackie dziewczęta, którym — mówiąc nawiasem — stroje ludowe są

## Orchardiano zajęto w zwycięskim pochodzie powstańców

VITORIA (Pat). Wysłannik agencji Havasa donosi, że wczoraj wieczorem na froncie Baskijskim wojska powstańcze zajęły wioski Oleata, Corovil, Anranguio i Monchotegui, które znajdują się już o kilka kilometrów poza miastem Orchardiano, które zostało zdobyte dopiero po całkowitym otoczeniu. Sztab wojsk rządowych, którego kwatera znajdowała się w Orchardiano wycofał się wczoraj do Durango.

Wojska powstańcze ruszyły do szturmu na całą szerokość frontu, stosując taktykę, która w fałstym terenie okazała się dotychczas najlepszą. Dowództwo podzieliło oddziały na drobne, ruchliwe kolumny, które rozdzielały się same na oddziały po kilkunastu ludzi. Nieprzyjacielskie ośrodki oporu nie były zdobywane,

lecz omijane, a dopiero po izolowaniu ich niszczone przez artylerię i lotnictwo. Z pośród wielkiej liczby jeńców wielu wchodziło w skład batalionów, które w ciągu nocy ściągnięte zostały bądź z Santander, bądź z frontu asturyjskiego.

AVILA (Pat). Korespondent Havasa donosi, że dzień wczorajszy był dla powstańców nie tylko dniem zwycięstwa na froncie Baskijskim, lecz znaczący się także dwoma poważnymi sukcesami na odcinku Sigüenza oraz na prawym skrzydle armii, działającej nad rzeką Jarama.

Na odcinku Sigüenza kolumna powstańcza osiągnęła znaczne sukcesy w rywalizacji, trzymane jednak na razie w tajemnicy. Na odcinku rzeki Jarama nieprzyjacieli podjął próbę ataku przy poparciu 15 czołgów na wzgórzu

Królowej, położone na północ od Araniuezu i panujące nad tym miastem. Atak wojsk rządowych był nie zwykle gwałtowny i o ile można sądzić z wysokości zaangażowanych sił chodziło tu o próbę przerwania frontu wojsk powstańczych i oskrzydlenia całej armii, działającej na odcinku Jarama. Atak ten został odparty przy poparciu artylerii i lotnictwa z wielkimi dla przeciwnika stratami. Po dwu godzinnych, daremnych wysiłkach nieprzyjacieli musiał się cofnąć.



Ta urodziwa wiejska dziewczyna, dzwigająca na sobie pełne uzbrojenie, nazywana jest „maskotka” jednego z batalionów brygady wieśniaczej wojsk rządowych w Hiszpanii.

## Spłonęła cerkiew i 12 domów

Dziewczynka zginęła w płomieniach

BIAŁYSTOK (Pat) — W nocy z soboty na niedzielę we wsi Wólka (gmina kleszczowska, pow. białski) spłonęła cerkiew prawosławna, 12 domów mieszkalnych, 5 stodoł, i 13 zabudowań gospodarskich. Straty wynoszą 45 tys. złotych. W płomieniach zginęła siedmioletnia dziewczynka. Kilka osób zostało poparzonych. Przyczyną pożaru było nieostrożne

## Nowy regulamin wojskowy w Sowietach

MOSKWA (Pat) — Wkrótce wyjdzie z pod prasy nowy regulamin wewnętrznej służby czerwonej armii. Według tego regulaminu wojskowi będą tytułowani nie według funkcji, a według rangi, np. towarzysza kapitanie itp. Zniesiony zostaje podział na wojskowych liniowych i nie liniowych. Co się tyczy salutowania, to regulamin przewiduje wzajemne powitanie — niszczą szarża nie musi koniecznie salutować pierwszą szarżę wyższą. Salutuje ten, kto pierwszy zobaczył drugiego wojskowego, dzień zajęć wynosi 7 godzin.

## Van Zeeland na czele międzynarodowej konferencji gospodarczej

BRUKSELA (Pat) — Donoszą z Brukseli, że premier belgijski Van Zeeland otrzymał od rządów francuskiego i angielskiego propozycję przywołania międzynarodowej konferencji gospodarczej, która miałaby za zadanie wzmożenie światowych obrotów handlowych.

Propozycja ta zostanie przedstawiona przez premiera Van Zeelanda najbliższej radzie ministrów Belgii.

## Sklepy w Paryżu otwarte tylko 40 godz. tygodniowo

PARYŻ (Pat) — W dniu dzisiejszym, zgodnie z nowym obowiązującym ustawodawstwem o 40-godzinnym tygodniu pracy w handlu detalicznym, zamknięte były w Paryżu wielkie magazyny towarowe, większość sklepów, bazarów, co miało nadać wygląd świąteczny. Otwarte były tylko sklepy, prowadzone i obsługiwane przez właścicieli i ich rodziny.

obchodzenie się z ogniem jednego z gospodarzy.

## Pięciopiętrowy dom wyleciał w powietrze

GENEWA (Pat) — W jednym z domów na ulicy Zelinden nastąpiła eksplozja, która zniszczyła całkowicie pięciopiętrowy dom.

Cztery osoby utraciły życie, siedem osób odniosło rany.

## Banda uprawiająca sterylizację

WIEDŃ (Pat) — W Wiedniu wykryto nową bandę, która zajmowała się sterylizacją. Dołączyła do niej pięć osób, w tym dwie kobiety.

Operacje odbywały się w mieszkaniu, składającym się zaledwie z dwóch pokoi, przy czym do operacji używano najprymitywniejszych narzędzi.

## Projekty uczczenia pamięci Ferdynanda Ruszczyca

W końcu ubiegłego tygodnia odbyło się w Zarządzie Miejskim pod przewodnictwem p. wiceprezydenta Teodora Nagurskiego posiedzenie Komitetu Wykonawczego Uczczenia Pamięci Ferdynanda Ruszczyca. Sprawozdanie z działalności Sekcji Wydawniczej Komitetu złożył dziekan Wydziału Sztuk Pięknych USB p. prof. Ślodziński, sprawy zaś sekcji pomnikowej referował przewodniczący komitetu p. wiceprezydent T. Nagurski.

W wyniku obrad postanowiono ucz-

Wszystkim tym, którzy wzięli udział w pogrzebie męża mego

s + p.

**Romana Jacowicza**

i okazali tyle serdeczności, odcinając mi ostatnią posługę, składam najserdeczniejsze podziękowanie

**Amelia Jacowiczowa**

## Interwencja Związku Dziennikarzy w sprawie usunięcia sprawozdań sądowych w Grodnie

WARSZAWA, (5. 4.). Prezydium Związku Dziennikarzy zwróciło się dziś o godz. 1 w południe telegraficznie do prezesa Sądu Apelacyjnego w Wilnie o cofnięcie zarządzenia prezesa Sądu Okręgowego w Grodnie, usuwającego z sali rozpraw sądowych redaktorów Tadeusza Korulskiego (Dziennika Kresowego) w Grodnie.

O godz. 7 wieczorem nadeszła odpowiedź od prezesa Apelacji Wileńskiej p. Przyłuckiego, następującej treści:

„Telegram w sprawie Korulskiego przesłał mi prezesowi Sądu Okręgowego w Grodnie do dyspozycji”.

## Nowe władze lwowskiego Sydyku. Dziennikarzy

4 b. m. odbyło się walne zgromadzenie Syndykatu Dziennikarzy Lwowskich. Po udzieleniu absolutorium ustępującemu zarządowi wybrano nowe władze. Prezesem syndykatu wybrany został ponownie red. Bronisław Laskowicki, wiceprezesem red. Szenderowicz, red. Kozłowski, red. Heschels i red. Skalak. Członkami zarządu red. Kuron, Przybylski, Kiełb, Bralt, mgr. Panczak, Warenski, Guensberg, Grekowicz-Hausnerowa, dr. Jampolski i Zdunczyk. W skład komisji rewizyjnej weszli: red. Pelenski, Chmielewski i Schoenfeld. Sąd koleżeńskich: red. Chmielewski, Łoik, Koenig, Artun, Hausner i Reltig. Rada zawodowa: Artur Hausner, Igel, Janusz Laskowicki, Nechay i dr. Świrski.

## Motoryzacja kraju

Wysiłki miarodajnych czynników mających na celu jaknajwyższe przeprowadzenie motoryzacji kraju, odnoszą już pewne skutki. Poważniejsze firmy przemysłowe uzupełniają swoje laboratoria samochodowe, zamieniając stare, zużyte wozy na nowoczesne maszyny, produkowane już całkowicie w kraju. Dowiadujemy się między innymi, że najpoważniejsza firma z branży łuszczykowo-mydlarskiej w Polsce, Schicht-Lever S. A., Warszawa zakupiła 15 nowych wozów ciężarowych. Wyjątkowo estetycznie wykonane karoserie kursujące od pewnego czasu po mieście, są wybitnym dowodem, że nie jest zbyt trudno połączyć miłe z pożytecznym.

## Strajki w Ameryce



Strajkujący robotnicy w Chicago podczas pertraktacji z przedstawicielem urzędu pracy.

## skarzy się. Szybko, szepieliliwie, że wstydem.

Dwadzieścia lat chowała tę chustę dla córki. Strzegła „od mola”. Dziś córka jest dorosłą. I nie chce nosić tej pięknej chusty — wstydi się. Prosi, cingle prosi z płaczem:

— Matulku, kup mi płaszcz.

Piękny, elegancki płaszcz miejski, zapewne z błyszczącej podszywki ze skórnym kołnierzem, z farbownego sztucznego jedwabiu, zapewne z futer królika. Kusi dziewczynę ten płaszcz, taki elegancki, taki miejski. Chusta? — czyż jest starą babą wioskową, by chustą się owijać, jak matka? Nie widzi piękna tej chusty — wstydi się.

Patrzę na przedmiot tragedii, na chustę, za którą ma być kupiony w Żyda taniejszy płaszcz. Stara mówi jeszcze:

— Czysta wełna.

I widzę rękę, jak rozgląda fałdy na chustę, pieści piękny barwny wzór. Reka jest sucha, pomarszczona, poznacona siatką niebieskich żył, starca. Kiedyś, gdy jej właścicielka sama dostawała taką piękną chustę, reka ta była młoda i jedyna, umiała silnie uchwycić siemę czy grabie, umiała mocno przycisnąć do piersi głowę umiłowanego chłopca. Teraz rozróżnia głębi po raz ostatni symbol tych chwil, co minęły, symbol swojej młodości. A jakże młodość nie jest piękna i droga!

Zwolna podnosi wzrok na twarz starszki. Widzę wyblakłe zażawio

ne oczy — oczy pełne wyrzutu. I widzę starą, jak świat tragedii, tragedię niezrozumienia się dwóch pokoleń, tragedię starych i młodych. I mówię zdzierając własną młodość:

— Matko, nie mogę kupić od was tej chusty.

Suche, starcze ręce zwiążają chustę pośpiesznie. I w tym związaniu czuję ulgę, czuję jakby podziękowanie.

Szedłem w niedzielę rojnym i gwarnym rynkiem krakowskim. Widzę: je den, drugi, trzeci tyrolski kapciak. Dwie młode panie i pan. Poprzednie go dnia widziałem też takie kapelusze. Latem, gdy byłem w Krakowie, widziałem białego pończoszarza w skórzanych porciętach. Ucieszyłem się: turyści; wreszcie do Polski zaczęli ludzie jeździć. Całe to towarzystwo wraca do Maurizja (taka popularna krakowska cukiernia na rynku). Ja oczywiście z nimi.

Austriackie towarzystwo rozsiadło się przy stoliku. I słyszę głos jednej z pięknych pań w tyrolce na głos wie:

— Wiecie, Franek przyjechał z Warszawy. Dostał tu doskonałą posadę. Tak się ciesze, tak bardzo się ciesze. Melu, a ty kiedy wracasz na wieś...?

Wiele to tacy turyści zza granicy!

Och, nie chodzi mi w tej chwili o ciętą tragedię babuli z Sukiennic. Ostatecznie owo niezrozumienie się po koleń, to rzecz — niestety — nieunikniona. Ale oto staje mi przed oczyma

wizja rynku krakowskiego, jakby mógł wyglądać. Wizja ta, gdyby ją żyłcie zrealizowało, miałyby sens głębszy, sens niebyłbyjaki. Ale zapewne wiza ta pozostanie tylko wizją.

Tymczasem rozumiem jeszcze, gdy jakiś spryciarz paryski, z tych spryciarzy, co to dyktują modę i robią na tym grubą gotówkę, wykombinuje nowy kołnier, nowy krój, kłoz u dołu, czy bufi w pasie, hafty, wyćięcia i fałdy, pół centymetra węższą kape u fraka, czy bardziej wcięty fa son marynarki. No, niech tam: Paryż, wielki świat, wielki snobizm. Psychologia zrozumią, psychologia owej córki, co jejzy:

— Matulku, kup mi piękny, miejski, płaszcz.

Ale Austria, ze względów politycznych, ze względu na podkreślenie swej odrębności propaguje stroje ludowe. Widzi to ten, czy ów, co pojeżdża sobie do Wiednia. Jakże, moda, wielki świat, Wiedeń. I coraz więcej zaczyna się u nas panoszyć — czyż to nie bzdura! — ludowy strój austriacki. Owczy, beżmyślny pęd. Przecie dzisiaj sprzedaje się w sklepach brnatne koszule hitlerowskie i kupują je nie tylko Niemcy.

A nasze piękne stroje ludowe giną. Ginią powszechnie. Czyż nie było słuszne, by dosłownie je do użytku niemieckiego, by je można było nosić codziennie. By zaznaczać związek z ziemią i ludem.

Oczywiście podkreślam: dostosować. Śmiesznie byłoby, gdyby krakow-

skie panie zaczęły się ubierać na co dzień w odświętny strój krakowski z wstążkami u warkocza włącznie; zwłaszcza, gdy która ma wankoczyć uci ty. Ale stanik na bluzkę, ale letnia spódniczka ludowa, ale korale na szyi, ale urok naszych ziem prawdziwy, szczerzy i odwieczny, czyż to nie byłoby lepsze, niż kłanianie się ślepo „królom mody” z Paryża?

Oczywiście — tu musieliby wejść nasi artyści. Ci, co widzieli parnelowskiego „Jałkonika”, wiedzą, jak bardzo można strój przestylizować za chowując ducha tego stroju, jego sens wewnętrzną. Naturalnie, że inne jest przestylizowanie stroju dla sceny, inne dla życia. Życie wymagałoby stuszowania, uspokojenia, uproszczenia stroju i uwygodnienia. Ale z ducha — mogłoby to być strój narodowy. Jakże inaczej wyglądałyby nasze miasta, jak wyglądałaby rynek krakowski. Jak wielkie miałyby to znaczenie wychowawcze, narodowe: podkreślałoby swoim i obcym naszą dumę z polskości, ze swojszczyzny, z naszej wsi i ze związku z narodową kulturą. Tak drugorzędną rzecz, jak ubranie, miałyby sens głębszy, sens antykomunistyczny. Tylko, że to trzeba zrobić, zorganizować, wytlumaczyć, wychować społeczeństwo.

Powiecie, że to fikcja: polskie stroje ludowe na rynku krakowskim — to fikcja. Ale austriackie — to rzecz doskonała, cudowna, wygodna, piękna i barwna. I modna, coraz bardziej modna.

K. J. W.



# SENSACJE DNIA

## 2,2 miliardy złotych

„ABC” przynosi taką sensacyjną pogłoskę:

Jak się dowiadujemy, grono posłów z pośród Koła rolników i innych ugrupowań parlamentarnych, z posłem Dudzińskim na czele, nosi się z myślą zgłoszenia na nadzwyczajnej sesji Sejmu, która rozpocznie się prawdopodobnie w połowie maja, projektu ustawy o finansowaniu wieloletniej inwestycji publicznych i o powołaniu do życia Banku Inwestycyjnego.

W myśl tego projektu do końca bieżącego roku rząd ma wydać na inwestycje publiczne do 700 milionów złotych i to niezależnie od inwestycji przewidzianych w budżecie, preliminarzu Funduszu Pracy i t. p.

### BANK INWESTYCYJNY.

Dla finansowania tych robót inwestycyjnych ma być powołany według projektu Bank Inwestycyjny z kapitałem w wysokości 100 milionów złotych.

Kapitał ten ma być wzięty z Banku Polskiego jako bezprocentowa pożyczka dla Skarbu Państwa.

### BONY PRACY.

Poza tym Bank Inwestycyjny emitować ma bony pracy z terminem płatności nie dłuższym niż trzy lata. Emisja bonów ma być do 100 milionów złotych w ciągu roku. Bony mają być bezprocentowe lub oprocentowane nie wyżej jak 3,6 procent rocznie i mają być zabezpieczone całym majątkiem Skarbu Państwa.

Bony te byłyby właściwie drugim pięknym, gdyż według projektu ustawy posiadający zdolność do zwalniania od zobowiązań do kwoty 2 tysiące złotych. Poza tym Bank Inwestycyjny będzie jeszcze korzystał z dotacji Banku Państwa na pokrycie strat. Fundusz Pracy i Fundusz Drogowy według projektu ustawy miałyby być zlikwidowane a ich agendy objąłby Bank Inwestycyjny.

### PODWOJENIE OBIEGU PIENIĘŻNEGO.

Projekt ustawy zawiera też artykuły dotyczące zmiany systemu pieniężnego, mianowicie przewiduje on podniesienie cyfry obiegu banknotów Banku Polskiego.

go do wysokości rocznego budżetu Państwa, to znaczy obecnie do wysokości około 2200 milionów złotych. Przyjęcie projektu pociągnęłoby zatem więcej jak podwojenie obiegu banknotów Banku Polskiego, niezależnie od miliardowej emisji Bonów Pracy.

Pokryciem zwiększonego obiegu ma być w 15 procentach złoło, a w drugim 15 procentach „surowce”. Minister Skarbu określił ma bliżej, jakie to mają być surowce.

„ABC” opatrzył ten projekt następującym komentarzem:

Projekt ten jest typowym u nas objawem dziecinnej wiary we wszechmoc maszyn drukarskich. Wystarczy, wedle wyznawców tego poglądu, zadrukować dużo papierków, a wszystko będzie dobrze.

Projekt ten obok ludzi, którzy popierają go po prostu z niewiedomości, ma też znaleźć poparcie u tych wszystkich czynników, które chciałyby odwrócić uwagę społeczeństwa od istotnych przyczyn brzozy, jakim należy poddać cały ustrój gospodarczy. Można się spodziewać, że „Lewiatan” przyjmie go z entuzjazmem.

Trzeba jednak pamiętać o tym, że nie można w życiu gospodarczym robić cudów przy pomocy maszynki drukarskiej. Obecnie gwałtowne powiększanie obiegu podnieślioby i tak silny już wzrost cen. Zatem im szybciej podnosiłoby się obieg, tym szybciej rosłoby ceny.

Polityka gospodarcza w takich warunkach prowadzona przypominałaby wyszczepienie psa do własnego ogona. Państwo drukowałoby coraz więcej pieniędzy i mogłoby za nie robić coraz mniej inwestycji.

Wszystkie oszczędności świata pracy byłyby niszczone przez spadek wartości pieniądza. W ten sposób proletariatu byłby pozbawiony możliwości zdobycia samozielnej egzystencji na rzecz tych, którzy obecnie dzielą w swym ręku przemysł i handel, to znaczy żydów i obcego kapitał.

Na urzeczywistnienie tych projektów zyskałoby wprawdzie rolnictwo, ale zyski okazałyby się krótkotrwałe wskutek zniszczenia całej równowagi gospodarczej kraju i zbiednienia całego świata pracy najmniej, a wzbogacenia żydów, wywożących swe mienie za granicę.

szedł wzorem komunistów, którzy także w podobny sposób przeciw wymiarowi sprawiedliwości reagują.

W tym momencie adw. Ostrowski zerwał się z miejsca i oświadczył: „Jako Polak, adwokat, i major Wojsk Polskich zastępcę się przeciw tego rodzaju porównaniom”. Sędzia Pollak przywołał prokuratora do porządku. W tym momencie adwokat wstał i za zezwoleniem sądu opuścił demonstracyjnie salę, powracając dopiero na wezwanie sądu.

### DZIENNIKARZE NAJMILSZYM ŚRODOWISKIEM.

Adw. Ostrowski w przemówieniu obojętnym powiedział:

— Zarzut urządzania libacji dla prasy, aby ją kupić na tej drodze odpiaram z całą stanowczością. Sam bowiem jestem dziennikarzem i publicystą od lat 40. Ja daliśmy często w sułerynach tego sądu razem obiady, a czyniłem to tym chętniej, że towarzystwo dziennikarzy uważam dla siebie za najmlszs środowisko.

## Wokulski i Rzecki honorowymi obywatelami miasta Warszawy

„Czas” pisze:

Jest wielką zasługą tygodnika „Kino”, że z inicjatywy tego pisma urzeczywistniono piękną myśl poety Stefana Godlewskiego: w Warszawie, na „Krakowskim Przedmieściu” pod nr. 4 na ścianie domu, zwróconego frontem ku pomnikowi Kopernika, wmurowano kamienną tablicę z napisem: „W tym domu mieszkał w latach 1878 — 79 Stanisław Wokulski, posłał powołana do życia przez Bolesława Prusa w powieści „Lalka”, uczestnik powstania 1863 roku, b. zesłaniec syberyjski, b. kupiec i obywatel m. st. Warszawy, filantrop i uczony, urodzony w r. 1832”.

Po przeciwnej stronie ulicy, pod nr. 7 we wnęce podwórza, nad małym okratowanym okienkiem widnieje tablica druga: na cześć Ignacego Rzeckiego, „b. oficera plechoty węgierskiej, uczestnika kampanii 1848 roku, handlowca, sławnego pianinistę, zmarłego w roku 1879”. — Artykuł „Kina”, który omawia wmurowanie tych tablic, kończy się słowami: „W roku bieżącym mijają dwadzieścia pięć lat od śmierci Bolesława Prusa. Warszawa uczciła te rocznice, wciągając na listy swych obywateli tych dwóch, najbliższych sercu Prusa bohaterów jego powieści”.

### Święcone dla dzieci bezrobotnych



Fragment ze „święconego” dla dzieci bezrobotnych, urządzonego przez koło Rodziny Policyjnej w Kolonii. Dzieci, jak widać ze zdjęcia, zostały sownie obdarowane.

## Czy możliwe jest porozumienie arabsko-żydowskie

„Nasz Przegląd” drukuje b. interesujący wywiad swego palestyńskiego korespondenta z jednym z przywódców arabskich w Syrii, Salim Ali Salam.

### KTOŻ TO JEST SALIM ALI SALAM?

Salim Ali Salam jest przewodniczącym kongresu muzułmańskiego w Libanie, co mu nadaje szczególną wagę w najszerszych kręgach społeczeństwa w Libanie i pomimo, że nie plastruje on żadnej godności w nowo-tworzącym się państwie arabskim, jedno jego skinięcie wystarczy, by tysiące Arabów stanęło do walki z każdym przeciwnikiem, na którego Salim Ali Salam wskazał jako na wroga narodu.

### ŻYDZI A ARABOWIE.

— Czy istnieje wspólna idea, która łączy nacjonalistów arabskich w poszczególne kraje?

Mohammed Bey Salam zastanawia się przez chwilę, po czym rzuca:

— Ależ oczywiście!

— W czym wyraża się wasza wspólna idea?

— W dążeniu do zjednoczenia wszystkich ziem arabskich i zrealizowania ideału stworzenia Wielkiej Arabii...

— Co Pan sądzi o sprawie palestyńskiej?

— Gdyby Żydzi przychodzili do Palestyny jako nasi przyjaciele, natenczas przyjmowalibyśmy ich z otwartymi ramionami... Przychodzą jednak do nas jako nasi wrogowie...

— Jako wrogowie! Cóż złego uczynili wam Żydzi w Palestynie? Wielu arabskich posiadaczy dóbr wzbogaciło się sprzedając Żydom ziemię po niezwykle wygórowanej cenie!

— Mnie w tej chwili — oświadcza Mohammed Bey Salam — nie obchodzi posiadacz dóbr. Ale dlaczego Żydzi nie dopuszczają Arabów do pracy w swych przedsiębiorstwach, czy też na planiacjach! Dlaczego prowadzona jest u was systematyczna akcja, by w przedsięwzięciach żydowskich pracowali tylko robotnicy żydowscy!

### POROZUMIENIE MOŻLIWE, ALE BEZ POŚREDNICTWA ANGLIEJSKIEGO.

My Arabowie twierdzimy, że Palestyna jest naszym krajem, bo my tu mieszkamy od kilkuset lat. Wy twierdzicie, że macie prawa historyczne na ten kraj i powołujecie się też na deklarację Balfoura.

Żydzi zmierzają przecież do uzyskania

większości w Palestynie, co oznacza innymi słowy, że chcą się stać panami na tej ziemi. Bardzo pragnęlibyśmy, ażebyście przychodzili do Palestyny jako nasi bracia, ale wy przychodzicie jako wrogi, którzy operują się na obcej przemoc. Nie próbujcie nawet nawiązać z nami kontaktu...

— Jakże można z wami wszcząć rokowania, skoro na wszystkich kongresach nacjonalistów arabskich w Palestynie są padają uchwały domagające się całkowitego zawieszenia imigracji i wydania ustawy zabraniającej Żydom zakupu ziemi...

— To są tylko demonstracyjne żądania ekstremistów i są wynikiem tego, że Żydzi operują się na obcej sile. Gdybyście chcieli jednak z nami bezpośrednio dojść do porozumienia, wówczas sprawy wyglądałyby zupełnie inaczej.

— Żydzi są przecież mądrym narodem — zabiera znowu głos inny uczestnik dyskusji — ale nie pojmuję, gdzie się podziwiał ich rozum. Jak oni mogą opierać się tylko na sile reżu angielskiego!

— Do czego pan zmierza? — zapytuje.

— Chcę pana przekonać, że przyszłość Żydów w Palestynie tylko wówczas może być zapewniona, gdy opierać się będzie na przyjaźni z Arabami. Chcemy ażebyście również nas Arabów zrozumieli. Znajdujemy się w ciężkiej sytuacji. Nasze państwo niezależne państwa ciężko walczą o byt. Potrzebna nam jest pomoc w dziedzinie politycznej dla ugrontowania naszej niezależności oraz na polu gospodarczym by odpowiednio zorganizować nasze życie wewnętrzne. Niechaj Żydzi



## Wieś z okresu rzymskiego nad rzeką Leśnicą

Znakomity badacz pradziejów Śląska, prof. dr. J. Kostorzewski, który wspólnie ze swoim asystentem T. Wieczorowskim prowadzi badania archeologiczne w Leśnicy, w pow. lublińskim, dokonał nowego, sensacyjnego odkrycia.

### Tragedie Mickiewicza

Sto lat temu Adam Mickiewicz, jak pisał prof. Pini, postanowił dla sprawy polskiej napisać utwory dramatyczne, związane z przeszłością ojczyzny. Geniusz wiejsza narodu zabłysnął najsilniej i poraż ostatni w „Panu Tadeuszu”. Potem poeta umilkł, za brakło natchnienia, zawiodło nawet mierzanie „sił na zamiary”. Autor „Dziadów” postanowił złamać pióro na zawsze. W roku 1837—1838 kłopoty rodzinne i finansowe, spełnianie obowiązku obywatelskiego podnieciły Mickiewicza do napisania w języku francuskim 5 aktowych dramatów: „Konfederacji Barskiej” i „Jakub Jasiński” czyli „Dzieci polskie”. Nadzieje Mickiewicza związane z tymi utworami zawiodły. Mimo przychylnych zdań współczesnych autorów francuskich, żadna z tych sztuk nie była wystawiona. Rękopisy zaginęły w tajemniczy sposób a zachowane fragmenty, przełomowane przez Jana Kasprzowicza, nie pozwalają ocenić tragedii wielkiego poety, który przywiązywał do nich tak wielką wagę.

### Lotnicy tureccy na przeszkoleniu w Ameryce

Ministerstwo Obrony Turcji postanowiło wysłać szereg oficerów pilotów do Stanów Zjednoczonych, celem poddania ich tam specjalnemu dodatkowemu wyszkoleniu w lotnictwie.

Podczas ostatnich badań rozkopano w Leśnicy, tuż nad strumą skarpą rzeczki Leśnicy, kilka chat prehistorycznych, kształtu prostokątnego, z wyraźnie zachowanymi śladami słupów. Zabytki, znalezione w pobliżu chaty, jak np.: ułamki naczyń, toczonych na kole, wykonanych z delikatnej gliny, siekierka żelazna, paciorki szklane, polepa trójkątna, żarna — datują te chaty na okres późno-rzymski, to jest na lata 300—400 po Chrystusie. Wewnątrz chaty znaleziono także paleniska, pogłębione w ziemi i wyłożone kamieniami. Dalsze rozkopanie terenu odkrytych chat postępuje w ścisłym porozumieniu z Polską Akademią Umiejętności w Krakowie.

Badania prowadzone są z funduszu wydawnictw śląskich P. A. Um.

### Karygodne małżeństwa

Ogromne poruszenie opinii publicznej wywołało małżeństwo młodego człowieka, liczącego 22 lata z dziewczynką 9-cioletnią, która powinna być jeszcze bawić lalką. — Na nieszczęście ten skandal nie jest pierwszym. Oto jeszcze dla przykładu podamy kilka anormalnych małżeństw, zawartych w ciągu ostatnich lat: niewidomy pastor w Birmingham poślubił dziecko 11-letnie. — W Carbondale lekarz, liczący 54 lata ożenił się z 14-letnią „kobietą”. — Ostatnio Albana zasłynęła z małżeństwa 11-o letniej Mary Thomson, która w następnym roku życia została matką. Najstraszliwszym jednak i najbardziej godnym napiętnowania wypadkiem jest ten, który zdarzył się w Oklahoma. Dwóch wieśniaków formalno, sąsiadujących ze sobą, postanowiło pożenić się ze swymi córkami, po uprzednim zamianieniu się 11-letnimi dziewczynkami. Podwójnego małżeństwa, za cenę 5 dolarów, zgodził się udzielić murzyński kaznodzieja. Wieśniacy ci i murzyn znajdują się jeszcze na wolności.

### Proces autorski Hitlera

Z Pragi donoszą: niemieckie wydawnictwo Ehera, które jest nakładcą książki Adolfa Hitlera „Mein Kampf” upoważniło swego reprezentanta w Pradze do wytoczenia powództwa cywilnego w wysokości 1.000.000 koron przeciwko czeskiemu wvd. „Orbis”, które wydało „Mein Kampf” w czeskim przekładzie dr. Baura z „Narodni Polityki”, bez uzyskania autoryzacji niemieckiego wydawnictwa.

### Ministerialna pensja w Anglii

Pensje ministrów angielskich różniły się dotychczas między sobą. Obecnie złożył rząd w Izbie Gmin projekt ustawy o uregulowaniu pensji ministerialnych, mocą którego premier będzie otrzymywał od 10.000 funtów (czwartej miliona złotych) rocznie, t. j. o 100 proc. więcej niż dotychczas, pensje zaś pozostałych członków gabinetu wahać się będą między sumą 2.000 a 5.000 funtów. Emerytura premiera wynosić ma 2.000 funtów. Ogółem podwyżka pensji ministerialnych wyniesie 37.000 funtów rocznie, co nie jest sumą małą.

Jednocześnie przedłożony został jednak projekt wyznaczenia stałej pensji liderowi opozycji w Izbie Gmin. Pensja ta miałaby wynosić 2.600 funtów. W szeregach labourystów z frakcji parlamentarne istnieje jednak silna opozycja przeciw przyjęciu inowacji, chodzi bowiem o to, że lider opozycji stałby się płatny przez rząd mogłoby się stać narzędziem powolnym rządu.

### Turcja rozbudowuje swą flotę handlową

Na podstawie specjalnej umowy zawartej pomiędzy Turcją a Trzecią Rzeszą, rząd turecki przeprowadzając ogólny plan podniesienia ekonomicznego kraju, zamówił w Zakładach Kruppa dziesięć nowych parowców handlowych, mających wypełnić szeregi tureckiej floty handlowej. Obecny eksport i import, po większej części jest dokonywany przy pomocy okrętów państw obcych. Posiadanie dziesięciu nowych własnych statków, będzie dalszym krokiem do rozwoju i niezależności ekonomicznej od mocarstw zachodnich.

### Następca Baldwina



Minister skarbu Neville Chamberlain, który po koronacji ma zostać na miejscu Baldwina premierem, w stroju galowym opuszcza Downing Street.

## Aresztowanie komunistów

W Łodzi dokonano obławy policyjnej, aresztując 120 osób, trudniących się t. zw. robotą wywrotową.

Podczas rewizji znaleziono bibule komunistyczne i obciążający materiał wywrotowy. Wśród aresztowanych

znajduje się 88 Żydów oraz działaczy klasowych związków zawodowych.

Władze bezpieczeństwa przeprowadziły także na terenie woj. stanisławowskiego szereg rewizji, w wyniku których zatrzymano 30 osób.

## Konkurs dla artystów polskich na afisz wystawy paryskiej

Polsko-francuski komitet propagandy wystawy międzynarodowej w Paryżu 1937 r. ogłasza konkurs na projekt afisza propagandowego wystawy.

Twórca nagrodzonego projektu otrzyma bezpłatny bilet kolejowy do Paryża tam i z powrotem oraz 2.000 fr. na koszt pobytu w Paryżu.

Projekty winny być nadsyłane w wymiarze maksymalnym 380×280 mm. pod adresem polsko-francuskiego komitetu propagandy wystawy w Paryżu (ambasada francuska w Warszawie, Frascati 22), który udzieli wszelkich informacji w tej sprawie.



# INDYJSKIE KŁOPOTY

Dzień 1-go kwietnia miał zapoczątkować nową erę w życiu politycznym Indii. Po raz pierwszy w dziejach kraj ten otrzymał osobne dla każdej z 11 prowincji wybieralne parlamenty, od których zależały całkowicie ich losy. Po tej pierwszej inowacji, w terminie mniej więcej rocznym ma nastąpić ukonstytuowanie rządu centralnego w Delhi, który koordynowałby poczynania poszczególnych księstw i prowincji, będąc również parlamentarnie odpowiedzialnym.

Obecne parlamenty prowincjonalne utworzone zostały w drodze wprawdzie nie równego i powszechnego, lecz już takiego głosowania, co, jeżeli uprzytomnimy sobie tamtejsze dotychczasowe instytucje, jest już pewnym postępowaniem. Wzięto w nim udział 30 milionów Indusów, z których znaczna część była analfabetami; według wszelkiego prawdopodobieństwa należy przypuszczać, że stawiając swoje krzyżyki na poszczególnych kartkach, nie orientowali się oni zbyt dokładnie, po co i na kogo głosują. Fakt, że frekwencja przy wyborach była na ogół dobra przypisać należy istnieniu orłom propagandy i agitacji, urządzanej przez partyjnych przywódców.

Zwycięstwo w kampanii wyborczej odnieśli stronnicy t. zw. „Panindyskiego Kongresu“, który jest właściwie ośrodkiem ruchów „nacionalistycznych i antyangielskich“. Dawnym jego przywódcą był Mahatma Ghandi, który obecnie odgrywa wobec tego stronnictwa rolę doradcy i protektora. Na czele ruchu stoi obecnie młody i radykalny Pandit Nehru, człowiek o wielkim temperamencie politycznym, któremu przypisują zarazem pewne skłonności komunistyczne. Nehru i jego partyjni współpracownicy zdolali w opinii publicznej swych rodaków kompletnie zdyskredytować nowe formy, przedstawiając je jako „oszustwo, dokonane na Indiach“. Agitacja ich zwróciła się specjalnie przeciwko dość wysokim uprawnieniom, jakie i obecnie przysługują miały angielskim suwerenom wobec parlamentów prowincjonalnych.

Już w połowie lutego b. r. można było zorientować się, że „Kongres“ uzyskał absolutną większość w 6 prowincjach na 13. Rezultatem tego było, że w owych 6 prowincjach nacjonalistę postawili suwerenom warunk, który żądał formalnego zrzeczenia się korzystania z prawa weta wo-

bec uchwał parlamentu. Warunek taki, który wprowadzał najzupełniej nieobliczalnie zmiany w projektowanym systemie, nie mógł być, rzecz jasna, przyjęty.

Gubernatorom nie pozostało nic innego, jak tylko utworzyć ministeria z członków partii mniejszościowych; tego rodzaju stan nie potrwał jednak długo. Ostatecznym etapem będzie powrót do dawnych rządów autorytatywnych, sprawowanych przez gubernatorów i ich urzędników.

W niektórych prowincjach przywódcy „Kongresu“ zaprzestawali przeciwko tworzeniu gabinetów mniejszościowych, przyczem doszło między nimi do starć pomiędzy członkami obojczych stronnictw. Jeżeli uprzytomnimy sobie, że obecna mniejszość składa się przeważnie z mahometan, zauważymy, że zadawiony spór religijny, który niedługo później w dziejach Indii doprowadził do rozlewu krwi, otrzymał w obecnej sytuacji politycznej nowe bodźce.

Jeżeli chodzi o wrażenia, jakie obecne wypadki wywołują w Anglii, to są one na ogół dość różnorodne. Tak więc czynnik reakcyjny, konserwatywny uważa, że przyczyną wszystkiego jest to, że Indie w gruncie rzeczy nie są dojrzałe jeszcze do względnej samostanowienia; odłamy lewicowe skłaniają się ku wręcz przeciwnemu zdaniu twierdząc, że obecne niepowodzenia świadczą najwyraźniej, że Indie nie mogą już być dłużej kierowane przez obecne elementy.

## Tajemnicze zabójstwo w pow. święciańskim

3 km., około godz. 20, w Kuniwiskach, gm. komajskiej, znaleziono zwłoki 30-letniego Juliana Łowickiego.

Zwłoki leżały w kałuży krwi i miały ranę ciętą w okolicy prawego ucha.

## Krwawa bójka

28 ub. m. w Daugieliszkach w czasie sprzeczki został pobity przez Witolda, Marcina i Alfonsa Szumichów Franciszek Jurewicz. Od uderzenia odzianym Jurewiczem doznał pęknięcia czaszki. Rannego umieszczono w szpitalu święciańskim.

## Rozwija się sieć telefoniczna ludzkiego rejonu — zwiększa się sprawność urzędu

Koniunktura gospodarcza odbija się w znacznej mierze na ruchu telegraficzno-telefonicznym. W ostatnim roku wskazywał na tendencję wybitnie zwyżkową. W ciągu ostatniego roku ilość „abonentów telefonicznych na terenie Lidz wzrosła o 1/5 część i wynosi obecnie 218. Również na terenie całego rejonu urzędu ludzkiego do którego wchodzi obszar 5 powiatów (poza Lidz jeszcze Osmiana, Wolażyn, Mofedecznio, Wilejka) ilość abonentów w ostatnim roku wzrosła bardzo po ważnie (z 770 do 955), chociaż w mniejszym stopniu niż na terenie samej Lidz.

W związku z tym dość korzystnie przedstawia się sprawa gospodarcza tej instytucji. Przy ogólnym obrocie miesięcznym

Tuż nad samą granicą bolszewicką, w południowo-wschodniej części powiatu wilejskiego leży piękne i stare miasteczko Dołhinów.

Miasto to przed wojną słynne było ze swych targów regionalnych, na które przyjeżdżali kupcy z najdalszych okolic przywożili towary: wyroby bednarskie, koszykarskie, szafy i skrzynie, domowe sprzęty i meble, wyroby rymarskie i garncarskie i t. p. Tkaniny dołhinowskie były znane daleko poza granicami naszego województwa.

Nic więc dziwnego, że zjeżdżali się do Dołhinowa kupcy różnych branż i rzemieślnicy ze wszystkich stron i osiedlali się tutaj. Dołhinów росł, rozwijał się i stał się ośrodkiem przemysłowym.

Oczywiście rząd rosyjski nie dbał o planowe rozbudowanie miasta, ani estetyczny wygląd domów i ulic, dlatego też miasto wygląda dziś pstrokało i rozrzucone jest niedbale. Obok schludnych, murowanych domków stoją napół rozwalone stare rudery, dobrze już nadgrzyzione zębem czasu, pełne kurzu i śmiecia, grożące ładą dzień nuniem.

Nie widać tu obecnie ożywionego ruchu i życia jak w innych miastach. Nikt nie buduje, ani też remonuje, jakiś stygmat marwoły i skamieniałości leży na to miasto i zdaje się, że przygotowuje się ono do jakiegoś archiwum dawnych zabytków.

Nawet na twarzach mieszkańców można wyczytać jakąś apatię. Chcąc coś dowiedzieć się o przyczynę tego smętnego wyglądu miasteczka i wstępując

### DO PIWIARNI.

Dość wielka sala zapchna formalnie ludnością. Obok chłopów w szarych siermiągach i kożuchach, siedzą reprezentanci inteligencji w szarych i brudnych płaszczach i w marynarkach, które już dawno zatraciły swój właściwy kolor. Wszyscy są zasluchani w jakąś audycję radiową... z Mińska. Panuje nastrój grobowego milczenia.

Proszę o szklankę herbaty i zaczynam rozmowę z najbliższymi osobnikami. Ktoś mówi:

— Nie ma już ani dawniejszych targów ani zarobków, większą część producentów i kupców dołhinowskich, którzy przywozili do nas swoje towary i ku powalili nasze towary zostało po tamtej stronie, a my straciliśmy rynek zbytu i pracę. Niech pan spojrzy — i tu wskazał

okiem na obecnych — to są wszyscy dołhinowscy rzemieślnicy i przemysłowcy, którzy siedzą obecnie bez pracy i dla zabicia czasu całe dni spędzają w knajpach

### CO MÓWIĄ RZEMIEŚLNICY.

Mówi jakiś kowal: — W Dołhinowie jest, proszę pana około 15 kowali, zaledwie 5 ma karty rzemieślnicze i ci właśnie siedzą bez pracy, bo wykwalifikowany rzemieślnik nie może robić tandety i chce być odpowiednio wynagrodzony. Tymczasem różne „samouki“ robią to zupełnie tanio; i sami nie mają zarobku i nam odbierają chleb.

— Co to nasze za życie — powiada przedstawiciel stolarzy, — ja wybrałem kartę rzemieślniczą i zapłaciłem 66 zł, jeździłem na kursy aż do Wilejki, a teraz nie mam pracy. Do mnie zwrócił się jeden gospodarz, żebym jemu zrobił okna, to ja chciałem po 8 zł. od sztuki, a tymczasem inny bez karty rzemieślniczej i żadnych kursów zgodził się zrobić po 3 zł. za okno i gospodarz ten wziął tego drugiego.

— A kuli rozchodzi się ab szewców — mówi znowu mistrz kopytki, — to już zsim bankrutuję, bo jest tu u nas szewców da licha i akuraj tyja, kto ma karty rzemieślnicze siedzą bez pracy, bo dobry mójciej nie może robić bucików ze skóry złozy, a tymczasem jacyś takijacy parlatczy, co robią i buty z cholewami za 2 i pół złotej.

— A jednak — powiadam — chodźcie do knajpy, pijcie czasem i gracie w karty na pieniądze, skądże na to czepicie środki?

— To już inna rzecz — odpowiada jakiś drugi jegomość dobrze już podgawany. — Na heła panok, mnoha nie potrzebna i kuli czatawiek na butelku ha relki nie zarobić dyk i żyć nie warto.

— Dobrze mu gadać — wraca inny — to jest prosza pana nasz sławny „harskalop“ (garncarz), który z gliny pieniądze wyrabia.

— I dużo pan zarabia na swych garnkach?

Stary jednak odpowiada ogólnikowo: — W glinie groźny ginie!

Nagle rodzi się w nich podejrzenie co do mej osoby: a nuż to jakiś sekwestralor, czy wywiadowca i chce ich pociegnąć za język. Parę osób zaczyna dopytywać się kim jestem i dlaczego tak wszystkim interesuję się.

— Chęć — powiadam — nauczyć się lepić garnki.

Tajemnica za 200 rubli złotych. Garncarz powstaje od stołu i oświadcza:

— Dużo ja spotykał już takich, którzy chcieli dowiedzieć się ode mnie mojej tajemnicy, ale ja umrę i nikomu jej nie wyjawię.

— To nie ma sensu tak robić — zaczynam go przekonywać, — nikt pana po tym nie wspomni, a dołhinowskie żydki pomyślą o głodu, również, gdy im zabraknie garnków do gotowania. Co będzie wówczas z całym miastem?

Na to polecham miłe garncarz: — Ja widzę, szło z pana dobry byłby „harskalop“, ale ja swojej tajemnicy nie mogłem tanio sprzedać.

— Postawię panu litr wódki.

Zaiskrzyły się oczy starego.

— Ale to będzie tylko za obejrzeń warsztatu.

— A za tajemnicę lepienia garnków — pytam dalej — ile pan chce?

— Kali majesz 200 rublej złotych — powiada — dyk za paru hadów usiało nauczu.

— Na to pomyśl sobie — odpowiem — działem i wyszedłem na

### SPACER PO DOŁHINOWIE.

Spacer mój jednak trwał krótko. — Proszę sobie wyobrazić miasto, które liczy ponad 5 tys. mieszkańców, a nie ma ani jednego wybrukowanego chodnika. Ludziska błądzą po piachu, lub po błocie, a ze wszystkich stron cisnie się w oczy kurz i brud. Zamierzam odszukać adre-

sy paru osób, do których miałem zlecenie, lecz wiele ulic nie ma żadnej tabliczki z nazwą. Nareszcie kierując się wskazywanymi spolkanych osób dobrnąłem do tych ulic, a tu znowu nowe rozczarowanie. Przy każdym domu nie ma numeru, ani też żadnej tabliczki. Odszukaj jak chcesz gdzie mieszka X lub Y. Poprostu myślę, że ten „wszędyn“ zwyczaj numerowania domów i wskazywania nazw ulic dołhinowców nie obowiązują. Miejscowe władze administracyjne widocznie orientują się dobrze i „poomacku“.

Wobec tego chyba należałoby utworzyć w Dołhinowie nowy urząd przewodników po mieście...

Włodzimierz Biernakowicz.

## Świeclany

— NIE DŁUGO CIESZYŁ SIĘ WOLNOŚCIĄ. 28 ub. m. o godz. 15, do mieszkań Stanisława Garlińskiego w Świeclanach wszedł zwołowany z wicelena wileńskiego Włodzimierz Jefimow, stały mieszkaniec Dni, i zamknąłszy za sobą drzwi krzyknął do osób tam znajdujących się, aby podnieśli ręce do góry, bo w przeciwnym razie zastrzeli ich lub zarżnie.

Garliński przy pomocy domowników i sąsiadów obezwładnił Jefimowa. Gdy na niego przybyła policja Jefimow stawiał czynny opór. Zatrzymano go i osadzone w areszcie.

## Postawy

— SAMOBÓJSTWO! — 2 bm. w Jeziorkach Czarne w Postawach ujawniono zwłoki 34-letniej Kazimieiry Czyżewskiej (Postawy, Brasławska 94). Czyżewska wydalila się z domu 1 stycznia rb. I wówczas przyspuściano, że porzuciła męża i wyjechała do Wilna. Sekcja zwłok żadnych obrażeń nie ujawniła.

— ZRANIONY PRZEZ KŁUSOWNIKÓW. Telesfor Rutkowski z Pieciulawa, gm. brasłowskiej, zameldował, że 29 ub. m., około godz. 15, gdy obochodził las maj. Izmailowa, został zraniony strątem z fuzji przez jakiegoś kłusownika, który poował na cetrzewie.

Rutkowski wie, kto polował na cetrzewie nielegalnie, lecz nie chce go zdradzić z obawy przed zemstą.

— POZARY. W Wacławczkach, gm. szumiełowskiej, 27 ub. m. spaliła się Izabela Juliana Łuszczyka i innych mieszkańców tejże wsi. Straty 30 zł.

29 ub. m. w Dniedniskach, gm. daugieliskiej, spalił się dom i chlew Józefa Czerny. Straty poszkodowany oblicza na zł. 400.

## Stumsk

— UDAREMNIONY NAPAD RABUNKOWY. 2 bm., ok. godz. 20, w Miednikach Królewskich, gm. szumiełkiej, bracia Ignacy i Jan Huszczevowie napadli na wlinianina Kasprawicza, który prowadził traktem dwa konie na leżące do inż. Kaz. Boruty. Huszczevowie zatrzymali Kasprawicza, zażądali, by im oddał konie, zaczęli go bić pięściami i pałką a na stopnie seignęli z konia. Na wsczęty przez Kasprawicza krzyk nadbiegli okoliczni mieszkańcy, którzy pomogli Kasprawiczowi odebrać konie. Huszczevowie zatrzymano.

## Stonim

— OD ADMINISTRACJI. Wszystkich PP. Prenumeratorów otrzymujących „Kurjer Wileński“ za pośrednictwem urzędu pocztowego w Stonimie, którzy otrzymali w lutym indywidualne upomnienia, prosimy o uregulowanie prenumeraty bieżącej i porozumienie się z Administracją w sprawie prenumeraty zaległej.

Prenumerator, który nie opłacił prenumeraty bieżącej do dnia 10 bm. wysyłkę gazet z tym dniem wstrzymamy.

— Stonimski Powiatowy Zarząd Drogowy prowadzi już roboty konserwacyjne na drogach państwowych bitych: Stonim—Baranowice, Stonim—Zelwa i Stonim—Różana.

Na odcinkach tych zostanie naprawiona jezdnia ogólnej długości 7 km.

— Wznowienie komunikacji autobusowej. Wobec polepszenia się stanu dróg w pow. stonimskim została uruchomiona komunikacja autobusowa na wszystkich liniach, a więc: Stonim — Różana, Stonim—Zelwa—Dereczyn, Stonim—Baranowice i Stonim—Kozłowszczyzna—Zdzięcioł—Nowogródek. Autobusy kursują normalnie.

## Frontem do konopi

Książka prof. J. Jagmina „Uprawa i wyprawa konopi w Italii, Jugosławii i na Węgrzech“



Sprzęt konopi w Italii.

Znaczenie lnu w życiu gospodarczym Polski jest coraz bardziej doceniane nie tylko przez czynniki rządowe, lecz nawet przez szerokie warstwy społeczeństwa. Inaczej natomiast przedstawia się sprawa z konopiami, które dotychczas nie wywalały sobie jeszcze prawa obywatelstwa, mimo że uprawa konopi posiada u nas olbrzymie perspektywy.

Jedną z największych przeszkód, na jakie napotyka w Polsce akcja, zmierzająca do zwiększenia powierzchni zasiewów konopi, jest — z jednej strony — brak umiejętności uprawy i wyprawy wśród rolników oraz z drugiej — brak odpowiedniej literatury fachowej. To też książka prof. J. Jagmina „Uprawa i wyprawa konopi w Italii, Jugosławii i na Węgrzech“, będąca wynikiem naukowej wy-

cieżki do ośrodków uprawy konopi po ludniowych, niewątpliwie przyczyni się bardzo poważnie do rozpowszechnienia w Polsce rośliny, która razem z lnem za pewni nam zupełną samowystarczalność włókienniczą.

Książka posiada 89 fotografii, ilustrujących poszczególne fragmenty uprawy i wyprawy konopi oraz maszyny do ich wyprawy, napisana jest barwnie, przystępnie, zawiera wiele ciekawych i pouczających danych nie tylko dla producentów — rolników oraz przedstawicieli przemysłu włókienniczego, lecz również i dla każdego „szarego“ obywatela, który choć trochę interesuje się możliwościami poprawy życia gospodarczego naszego państwa. Wydano nakładem T-wa Lniarskiego w Wilnie. Cena zł. 2.

## Ładna, tępą i głodna Motyle Broadway'u i Hollywood'u

Tak określił pewien cyniczny Amerykanin to śliczne stworzenie, które w Ameryce i Anglii nazywa się „chorus girl“, „Beautiful, dumm and hungry“. Bo istotnie każda z nich jest ładna niewątpliwie, przeważnie niebardzo mądra, a nie zwykle głodna, a przynajmniej takie robi wrażenie, gdy się ją zaprosi na kolację po przedstawieniu.

Bo jak nie ma być głodna, gdy otrzymuje od 30 do 60 dolarów tygodniowo, za które musi żyć, ubierać się elegancko i kształcić się w swym artystycznym zawodzie, jeżeli nie chce zrezygnować z wysokich aspiracji, jakie posiada każda z nich.

Bo każde takie młode 18—20-letnie dziewczę wstępuje do tego „chorus“ nie po to, aby tkwić tam przez cztery lata, bo tyle trwa przeciętnie jej kariera, odkniewać swą urodą pierwsze rzędy zbławizowanych businesmanów i wykonywać z dokładnością automatu w szeregu dwudziestu kolezanek „tap-dancing“, ale po to, aby stworzyć sobie drogę do wielkiej kariery niekoniecznie artystycznej, ale przede wszystkim materialnej.

Przecież w ten sposób zaczynały swą karierę Joan Crawford i Miriam Hopkins, których dzienny zarobek w filmie wynosi obecnie więcej niż roczny dochód przeciętnej chorus girl.

Przecież Olive Mc Clure lub sława Dolores nie spotkałyby nigdy na swej drodze swych mężów — miliony row, gdyby nie wstąpiły na scenę w tej bardzo skromnej roli „girls“.

„A może mnie się też uda“ — myśli sobie każda, i jedynie ta nadzieja pozwala jej przejść przez mozolne studia, przez uciążliwe próby teatralne i ży-

ciowe, nieraz przez niedostatek.

Bo początki kariery tej „chorine“ nie są łatwe. Najpierw rok, dwa nauki tańca i śpiewu. Potem biegnie po agencjach, używanie wszelkich osobistych i nieosobistych wpływów, aby dostać engagement. Następnie mozolne próby od 10 do 12 i od 2 do 5 po południu. Trzy godziny przerwy, niby to na obiad, poczem znowu od 8 próba trwa jąca nieraz daleko poza północ. Nareszcie premiera. Wzruszenie, obawa, radość! No, teraz można będzie już żyć normalnie. Już nie ma prób, są tylko przedstawienia, a więc 8 występów tygodniowo. Ale czasu wolnego marnować nie wolno. Poświęcić go trzeba nauce. Na flirt, na miłośćki nie ma czasu. Trzeba uczyć się jeździć konno, mówić poprawnie, polepszyć swą dykcję, nauczyć się doskonale pływać, prowadzić samochód i tytuł innych rzeczy, bez których przecież nie może ona nigdy zostać prawdziwą gwiazdą kinematograficzną.

Czy więc prawie czas dzieli się pomiędzy przedstawienia, lekcje i te drobne szczegóły codziennego życia. Ponieważ mieszka ona zwykle po dwie, lub trzy razem, więc też panuje między nimi pewna koleżeńska współpraca. Wspólnie się robi pranie, fałszują ków, jedna drugiej myje głowę lub robi masaż twarzy, inna jeszcze zajmuje się przyrządzaniem skromnego posiłku na gazowej kuchence. Dalekie jest to wszystko od tego, co sobie o życiu ich wyobraża przeciętny widz z zachwytem śledzący pełne wdzięku i temperamentu ruchy podczas tańca czy rytmicznych posunięć na scenie. Wspaniałe dekoracje, wśród których się obracają, stanowią dziwny kont-

rast z dekoracją ich prywatnego życia. Chyba że znajdzie się jakiś krótkowież z bajki, który rzucił pod stopy takiego Kopciuszka cały swój majątek zwykły na bardzo krótko.

Częściej natomiast bywa, że jakiś młody początkujący kupiec, czy prawnik, czy dziennikarz, czasem kolega po fachu, zaofiaruje jej swą miłość, swe nazwisko i skromne dwupokojowe mieszkanie. Prawie trzydzieści procent girls poznaje życie rodzinne w ten sposób. A te pozostałe, którym zabrakło odwagi na skromne małżeństwo, których nie ciągnie domowe ognisko, obierają drogę, z której nieraz trudno zawrócić, nawet gdy się tego pragnie. Czasem tylko w rubryce wypadków znajdzie się sensacyjna historia takiej np. Doris Dawn, której złośliwe włosy i delikatne ciało przyluli do siebie zimny betonowy chodnik, gdy skoczyła z 16 piętra jednego z najelegantszych hoteli. Lub takiej Vivian Gordon, zwanej Motylem Broadway'u, której urodę nie zeszpeciła nawet tajemnicza kula z ręki zawiedzionego czy zazdrośnego przegodnego kochanka.

Więc żyją te motyle Broadway'u czy Hollywood w nadziei, że jednak może los na nią wskaże przy wyborze swej faworyty. Te, które bardziej marzą o karierze artystycznej, są przeważnie w Hollywood. Jest ich tam przeszło tysiąc. Te zaś, które są w New Yorku, myślą raczej o dobrym małżeństwie. Jest ich zresztą mniej: około ośmiuset. Na inne większe miaśta pozostało już bardzo niewiele. A szkoda, bo właśnie tam może miały być one więcej znane.



Od 300 lat w Finsley Green, w hrabstwie Sussex w Anglii, odbywają się zawody o mistrzostwo gry w kregle. W ciągu ostatnich 50 lat mistrzostwo dzierży Sam Spooner. Na zdjęciu — 75-letni mistrz w otoczeniu zawodników.







# Subskrypcja na grafikę

Michała Siewruka

przedłużona do 11 b. m.

Grafika pozwala każdemu ozdobić swe mieszkanie oryginalnymi drzeworytami, akwafortami i t. p., gdyż koszt nabycia grafiki ze względu na możliwość odbicia większej ilości egzemplarzy z jednej kliszy, jest stosunkowo mały. Z tego powodu jednak nabywanie dzieł sztuki graficznej nie może się odbywać pojedynczo i wymaga subskrypcji.

O jego pracach prof. Morelowski mówi w ten sposób:

Jego linie i kreski cechuje bogactwo, żywioł, szczerość, jego sztukę ożywia zapał dla piękna ziemi, na której wyrósł i kult dla wymownej posławy architektury, co ją zdobi. Cechą ją go nowoczesność, niekierująca, a skupiona w swym celu, ta o którą tak bardzo przywódcy plastyków wileńskich chodzą: streszczając się zwięźle w zmyśle kompozycji, przezierającej przez całość dyskretnie, pomimo całej swobody wypowiedziania się. Jest w grafice Siewruka wiele kultury i wie-

le wrodzonego, a pogłębianego solidnymi studiami zmysłu dla wytworności. Ona to wraz z walorami kompozycyjnymi, stanowi o wyjątkowych wartościach takich dzieł, jak w niniejszym cyklu.

Pierwsza z tych grafik p. t. „Pejzaż romantyczny” (Nr. 1) dzieło sztuki miary wysokiej powinno rozejść się nie w sełkach, lecz w tysiącach rozchwytych egzemplarzy. Mocne w wyrazie i w stylu, dobrze scharakteryzowane architektury wileńskie Siewruka (Nr. 2, 4 i 5), nabierają równocześnie pod jego rylcem dramatyzmu dzięki światłocieniowemu efektowi, zwłaszcza w połączeniu z obłokami (por. Nr. 5).

Dużo ciekawego bogactwa linearnego wydobyl artysta z bloku domostw nad Wilenką (Nr. 3).

Aby umożliwić naszym czytelnikom zaopatrzenie się w prawdziwie artystyczną ozdobę mieszkania, ogłosiliśmy subskrypcję na grafiki p. Michała Siewruka.



M. Siewruk.

Drzeworyt

Nr. 4. KATEDRA WILEŃSKA  
Cena 4 zł. Rozmiar 19 x 17.

## WARUNKI SUBSKRYPCJI

Subskrypcja trwa od 25 marca do 11 kwietnia 1937 r. Oryginalny grafik, podlegający subskrypcji są w tym czasie wystawione do oglądania w oknie euklirni Rudnickiego (przy placu Katedralnym), zmniejszone reprodukcje

podaliśmy w numerach z dn. 21 bin. i w świętecznym. Zamówienia należy kierować do Redakcji „Kurjera Wileńskiego”. Zamiejscowym dołącza się 50 gr. na koszt przesyłki.

## ZAMÓWIENIA

Nr. 1 — „Pejzaż romantyczny” akwaforta:  
Ks. M. Konopiński (2 egz.), Poznań.  
Dr. Hryniewiczowa Jadwiga, Choroszcz.  
Stanisław Hezuck, wicestarosta powiatowy Mołodeczna.  
Kazimierz Radziłowski, major Grodno.  
Jamina Walinowiczówna, inst. tniarsko-tracka, Osmiana.  
Małwina Trzeciakowa, maj. Roma nowicze.  
Nr. 2 — „Kościół Franciszkanów w Wilnie” — drzeworyt.  
J. Ciukaszyna, Wilno.  
Kazimierz Radziłowski, major, Grodno.  
Dr. Hryniewiczowa Jadwiga, Choroszcz.  
Nr. 3 — „Stare domy nad Wilenką”, drzeworyt.  
Kazimierz Radziłowski, major, Grodno.  
Dr. Hryniewiczowa Jadwiga, Choroszcz.  
Małwina Trzeciakowa, maj. Roma nowicze.  
Zofia Wołkowska, maj. Hołdów.  
Inż. Michał Maszkiewicz (2 egz.).

Dr. med. Antoni Żochowski, lek. pow. (2 egz.) Włodawa.  
Ogr. dypl. Witold Skotnicki, Lubec.  
Jadwiga Koszko, Warszawa.  
Stanisław Cichocki, aspirant P. P. Mołodeczno.  
Nr. 4 „Katedra Wileńska”, drzeworyt.  
Ks. M. Konopiński, Poznań.  
Inż. Michał Maszkiewicz (2 egz.).  
Ogr. dypl. Witold Skotnicki, Lubec.  
Dr. med. Antoni Żochowski, lek. pow., Włodawa.  
Zygmunt Wrześniowski, Wilno.  
Kazimierz Radziłowski, major, Grodno.  
Stanisław Jurewicz, Insp. Pow. Kom. Klasyf., Postawy.  
Marian Woźniak, Dyr. Seminarium Nauz. Świeciany.  
Małwina Trzeciakowa, maj. Roma nowicze.  
Stanisława Woyczunówna, instr. Osmiana.  
Nr. 5 „Kościół Dominikański w Wilnie”, drzeworyt.  
Ks. M. Konopiński, Poznań.  
Dotąd ogółem wpłynęło 83 zamówienia.

Do Redakcji „Kurjera Wileńskiego”  
Wilno, Biskupa Bandurskiego 4

Proszę o zarezerwowanie

Tytuł dzieła  
Należność w kwocie zł. gr. zobowiązuję się uiścić przy odbiorze.  
Imię i nazwisko  
Zawód  
Dokładny adres

## Roboty budowlane

W Wilnie rozpoczął się już sezon robót budowlanych. M. in. rozpoczęło budowę gmachu P. K. O. przy ul. Mickiewicza. Na ogół ruch budowlany jest jeszcze słaby. Tegoroczny sezon budowlany będzie prawdopodobnie niezbyt ożywiony, a to z powodu braku kredytów na nowe budowle.

Sprawy budowlane będą omówione szczegółowo na najbliższym posiedzeniu miejskiego komitetu rozbudowy. Istnieje projekt ponowienia stacji w Banku Gaspodarswa Krajowego o wysygnowanie dla Wilna większych kredytów.

## Z życia Wileńskiego T-wa Opieki nad Zwierzętami

W uzupełnieniu notatki p. t. „Rozwój Opieki nad zwierzętami w Wilnie” z dnia 31 marca r. T-wa O. nad Z. komunikuje: 1) Zarząd Towarzystwa, uznając konieczną potrzebę zorganizowania bezpłatnej lecznicy dla zwierząt ubogiej ludności oraz schroniska dla bezdomnych i chorych zwierząt — wystąpiło do władz państwowych i samorządowych z odrębnym projektem i prośbą o odpowiednie subsydium, konieczne dla zrealizowania tego humanitarnego projektu.

Bez pomocy państwowej i samorządu woj. oraz szerszego społeczeństwa, Towarzystwo z braku dostatecznych środków, nie zdoła niestety wprowadzić w życie swych zamierzeń i będzie musiało ograniczyć się tylko do ambulatoryjnej pomocy udzielanej przez dr. Jana Użarowskiego, lek. wet. przy ul. Kalwaryjskiej 12—3 od godz. 15—17.

Wszelkie ofiary na ten cel przyjmuje mi z wdzięcznością nadsyłane do Sekretariatu Towarzystwa, ul. Żeligowskiego 4—2 (w podwórzu) codziennie od godz. 6—7 wiecz.

2) W ub. roku podczas lustracji na rynkach i postojach dokonanych Komisji nie przez członków Towarzystwa w asyście policji państwowej, zbadano nie 379 a 3,791 koni dorożkarskich i ciężarowych, co w innych świetle przedstawia działalność lustracyjną Towarzystwa.

## Pożyteczny konkurs

Powiatowa Komisja Leliskowo-Turystyczna w Limanowej zorganizowała bardzo ciekawy i pożyteczny konkurs czyściwości włościńskich domów leliskowych. W wyniku tego konkursu rozdano wiele cennych nagród i dyplomów.

Imprezę tę popierał gorąco wojewoda Rakowski, który ofiarował dodatkowo dla zdobywców pierwszej nagrody kwotę zł. 30.

Nagrodę wojewody Gnońskiego otrzymał gospodarz Kapkierz, domostwo jego bowiem, według orzeczeń Komisji, stoi na pierwszym miejscu pod względem czystości i porządku.

Wzbudzenie w ten sposób szlachetnego współzawodnictwa wśród włościńców da niewątpliwie szczybie i piękniejsze rezultaty, niż słowosłownie pozorne tylko skutecznych represji.

## Wiadomości radiowe

TO BĘDZIE O GODZ. 20.1

Co? No oczywiście... Taniec Szczepcia, wesoła komedia w Teatrze Lutnia, na którą właśnie dzisiaj o 20 wybierają się radioluchacze z rodzinami. Bilety — znacznie niższe od cen propagandowych — nabywać można jeszcze dziś od 12—13 w księgarni Zawadzkiego i od 17 w kasie Teatru Lutnia. Szalnia bezpłatnie.

„ROZLEPIAMY PLAKATY”  
i „PAPA OFFENBACH”

dwie pogodnie audycje radiowe.

Groteska i sentyment — to cecha audycji słowno-muzycznej, którą usłyszą radioluchacze ze Lwowa dn. 6 bm. o g. 19.20, p. t. „Rozlepiamy plakaty”. Tekst piosenki i muzyka Eriano, złożone na lekką audycję, która będzie miłą rozrywką dla radioluchaczy.

Drugą podobną i naprawdę interesującą audycję tego dnia będzie felieton muzyczny o godz. 20.00 p. t. „Papa Offenbach” Wincentego Rapackiego. Nieśmiertelny twórca „Pięknej Heleny” i „Orfeusza w piekle” był za życia swego tematem wielu anegdotek i nieskończonej ilości dowcipnych karykatur. Świetny i pełen humoru muzyk, był jednak w głębi duszy melancholikiem. Postać jego nade wszystko doskonała do literackiego opracowania, co uwytkni audycja radiowa.

RADIOSŁUCHACZE DYSKUTUJĄ  
NA TEMAT

„Jednostka i grupy społeczne”.

Socjologowie współcześni uważają, że jednym z najdonioślejszych wyników ewolucji kulturalnej ostatnich stuleci jest względne uniezależnienie jednostki ludzkiej od grup społecznych, istniejących w jej środowisku. Dawniej pochodzenie i zamieszkanie warunkowało do jakich grup społecznych jednostka mogła i musiała należeć w ciągu całego swego życia. Dziś stosunki społeczne, oparte na wspólności pochodzenia i zamieszkania rozluźniły się, lub nawet zanikły. Powstało mnóstwo grup społecznych, opartych na dobrowolnym uczestnictwie ludzi, którzy szukają w nich obrony swych interesów. Jednostka jest swobodniejsza od nacisku grup społecznych, ale tym więcej zdana na własną samodzielność i inicjatywę. Ponieważ olbrzymiej większości ludzi brak samodzielności i inicjatywy — ślad tłomaczy się zyciowe przyjęcie w szerszych masach różnych prób tworzenia społeczeństw totalnych, dążących do całkowitego opanowania jednostki przez zwały system grupowy. Temat ten poruszy audycja „Dyskutujmy” w dniu 6 kwietnia. Dyskusję zagrai prof. Florian Znaniecki o godz. 19.00. Odczyt ten przeznaczony jest dla bardziej wyrobionych grup dyskusyjnych.

Nasiona kontrolowane przez Stację Ocenę Nasion w Wilnie poleca Centrala Zaopatrzenia Ogrodniczych w Wilnie, ul. Zawalna nr 28, tel. 21-48. Cenniki wysłamy bezpłatnie.

## Giełda zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie

Cedula z dnia 5 kwietnia 1937 roku  
Ceny za tonę średniej handlowej jakości, za 100 kg. parytet Wilno, przy normalnej taryfie przewozowej (len za 1000 kg. i-co wag. st. zał.) Ziemiopłody — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby — w mniejszych ilościach. W złotych:

|                                               |                 |        |        |
|-----------------------------------------------|-----------------|--------|--------|
| Żyto I stand.                                 | 696 g/l         | 25.25  | 25.75  |
| „ II                                          | 670             | 24.50  | 25.—   |
| Pszonka I                                     | 730             | 31.—   | 31.50  |
| „ II                                          | 710             | 29.50  | 30.—   |
| Jęczmień I                                    | 678/673 (kasz.) | 24.50  | 25.—   |
| „ II                                          | 649             | 23.50  | 24.—   |
| „ III                                         | 620,5 (past.)   | 22.50  | 23.—   |
| Owies I                                       | 468             | 21.75  | 22.25  |
| „ II                                          | 445             | 20.75  | 21.—   |
| Gryka                                         | 610             | 30.—   | 31.—   |
| Mąka pszen. gal. I                            | 0—20% wyc.      | 50.—   | 51.—   |
| „ I-A                                         | 0—45%           | 48.—   | 49.—   |
| „ I-B                                         | 0—55%           | 47.—   | 47.75  |
| „ I-C                                         | 0—60%           | 45.—   | 45.50  |
| „ II-E                                        | 55—60%          | 40.50  | 41.25  |
| „ II-F                                        | 55—65%          | 37.25  | 38.—   |
| „ II-G                                        | 60—65%          | 34.—   | 34.50  |
| Żytnia gal I do 50%                           |                 | —      | —      |
| „ I do 65%                                    |                 | —      | —      |
| „ razowa do 95%                               |                 | 27.75  | 28.25  |
| Otręby pszenne miłkie przem. stand.           |                 | 16.—   | 16.50  |
| „ żytnie przem. stand.                        |                 | 16.—   | 16.50  |
| Pełuska                                       |                 | 21.50  | 22.50  |
| Wyka                                          |                 | 22.—   | 23.—   |
| Lubin niebieski                               |                 | 15.75  | 16.25  |
| Len trzep. stand. Wolożyn b. I sk. 216,50     |                 | 1700.— | 1740.— |
| Len trzepany stand. Horodziej b. I sk. 216,50 |                 | 1850.— | 1890.— |
| Len trzepany stand. Miory b. SPK              |                 | 1520.— | 1560.— |
| Len trzepany stand. Trabry b. I sk. 216,50    |                 | —      | —      |
| Len czesany Horodziej b. I sk. 303,10         |                 | 1950.— | 1990.— |
| Kadziel Horodziejska b. I sk. 216,50          |                 | 1530.— | 1570.— |
| Targaniec moc. asort. 70/30                   |                 | 980.—  | 1020.— |

\*) Przy algowolnej taryfacji, w których korzystają wileńskie na tyto i pasale, ceny loco Wilno kalkulują się o 30—45 groszy taniej w odległościach pow. 200 km.

## Przetarg

PKO, ogłosiła w „Monitorze Polskim” z dnia 30 marca br. przetarg na roboty instalacyjne, kanalizacyjno-wodociągowe, centralnego ogrzewania i wentylacji przy budowie gmachu PKO w Wilnie przy ul. A. Mickiewicza Nr. 16.

Termin przetargu dnia 19 kwietnia 1937 roku godz. 12-14.

Formularze przetargowe są do nabycia od dnia 31 marca 1937 r. w Wydziale Budowlanym PKO w Warszawie przy ul. S. Krzyżskiej Nr. 35 oraz w Oddziale PKO w Wilnie przy ul. A. Mickiewicza Nr. 32 w godzinach urzędowych.

Numer akt: I. Km. 620/36.

## Obwieszczenie o LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Słonimie Igo rewiru Jan Pyszkowski, mający kancelarię w Słonimie, ul. Kościuski, Nr. 8 na podst. art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 21 kwietnia 1937 r. o godz. 9 w maj. Jagnieszczycze, ul. Kostrówce, odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Michała Radwickiego, składających się z pozwozu czarnego z budą skórną na gumach, uprząży wjazdowej szorowej na parę koni, kilaczy wyjazdowej „Dachra”, ogiera wyjazdowego „Rys” i dwóch żrebacków, oszacowanych na łączną sumę zł. 1650.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym. Dnia 3 kwietnia 1937 r.

Komornik: Jan Pyszkowski.

## Obwieszczenie o LICYTACJI

W myśl § 83 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25. 6. 1932 r. o postępowaniu egzekucyjnym Władz Skarbowych (Dz. U. R. P. Nr. 62 poz. 580), Urząd Skarbowy w Wilnie podaje do ogólnej wiadomości, że dnia 9 kwietnia 1937 r. o godz. 9 w lokalu Laskowiczowej Celestyny — maj. Kiranowce, Laskowiczowa Celestyna — Kiranowce, odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych ruchomości: Fortepian w st. d. firmy „Schroder” — zł. 950.

Zajęte przedmioty można oglądać dnia 9 kwietnia 1937 r. od godz. 8 do godz. 9 w lokalu Laskowiczowej Celestyny — Kiranowce.

Kierownik Urzędu Skarbowego (Podpis nieczytelny).

## Obwieszczenie o LICYTACJI

W myśl § 83 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25. 6. 1932 r. o postępowaniu egzekucyjnym Władz Skarbowych (Dz. U. R. P. Nr. 62 poz. 580), Urząd Skarbowy w Wilnie podaje do ogólnej wiadomości, że dnia 11 kwietnia 1937 r. o godz. 9 w lokalu S. Górowskiego Pawła, w Polipnicy, gm. Wieronów, celem uregulowania należących do Skarbowych w/g tyt. Nr. 76171, 17578931, 96110, 118386, 55720, 2748, 215967284 i PZUW w/g tyt. Nr. 20570, S-ców Górowskiego Pawła, odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych ruchomości: Brązka na resorach — zł. 120, 6 krów różn. znać — 600 zł., buhaj 2-letni — 100 zł., jełowski roczny — 150 zł.

Zajęte przedmioty można oglądać dnia 14 kwietnia 1937 r. od godz. 8 do godz. 9 w lokalu zobowiązanego.

Kierownik Urzędu Skarbowego (Podpis nieczytelny).

## Obwieszczenie o LICYTACJI

W myśl § 83 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25. 6. 1932 r. o postępowaniu egzekucyjnym Władz Skarbowych (Dz. U. R. P. Nr. 62 poz. 580) Urząd Skarbowy w Słomce podaje do ogólnej wiadomości, że dnia 15 kwietnia 1937 r. o godzinie 12 w osadzie Ussa, gm. Naliboki celem uregulowania należących do Skarbowych na rzecz różnych wierzytelności odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych ruchomości, należących do Czarnego Czernina Anzieda z ter. gm. Wieronów.

I. Podkłady kolejowe „słipry” sztuk 14, oszacowanych na zł. 580.  
Podkłady kolejowe „łopatki” sztuk 66, oszacowanych na zł. 906.  
Podkłady kolejowe „boryki” sztuk 23, oszacowanych na zł. 696.  
Podkłady kolejowe „tymory” sztuk 11, oszacowanych na zł. 77.  
Papierówka nr. 3 — 30 oszacowanych na zł. 210.  
Drzewa opałowe różnego — 180 oszacowanych na zł. 270.

II. należących do Rudnickiego Izaka: Podkłady kolejowe sosnowe-nowe „słipry” sztuk 50 oszacowanych na 150 zł.

III. należących do Puzyńskiego Abram: Podkłady kol. sosnowe-nowe „słipry” sztuk 66 oszacowanych na zł. 264.  
Zajęte ruchomości można oglądać w dniu licytacji w os. Ussa.

Naczelnik Urzędu (—) H. Rosłowski.

NASIONA gwarantowane poleca Gospodarstwo Ogrodnicze  
tel. 1860 — W. WELER — tel. 1857  
Wilno, Sadowa 8,  
RÓŻE i DALIE.  
Cenniki wysłamy bezpłatnie

Gustowne koszuły, krawaty, piłamy, bonżurki, wytworna galanteria, bielizna  
W. Nowicki  
Wilno, Wileńska 30  
Nowości sezonowe

Folwark 61 ha, 6 km. od Wilna z lin wentarzem lub bez sortem na całość lub na parcele. Adres w admin. Kurjera W.

PLAC do sprzedania przy ul. Popowskiej 36. Powierzchnia 2500 m². Dowiedz się: Pióromont 16 w właścicieli domu

Mieszkanie 4-pokojowe, słoneczne, z wygodami, pożądanym ogródkiem potrzebne dla sol. dn. lokatora. Zgłoszenia kierować do administracji Kurjera Wileńskiego

MIESZKANIE 4 pokoje z kuchnią i wygodami do wynajęcia ul. Mickiewicza 49 wiadom. u właściciela

MIESZKANIE 5-pokojowe z wszelkimi wygodami, ogródek, wolne od podatku do wynajęcia Lipowa 4, tel. 13-92

Za 2 złote dziennie przyjmij każdą pracę. Leci 26, wysłać 6 kł. gimn. prezentacją, referencją. Zgłosz. do Kurjera Wil. pod „Malmo”

Żeby satysfakcję nawet pozm. kupuje Ł. Minkier Wileńska 21

Nauczycielki, bony, wycynawczy nie i wszelkiego rodzaju służbę domową zaproszcie Biuro Fundacji Pracy w Wilnie Poznańska 2, telefon 12-06, czynne od 8 do 15-15

Następny program w kinie HELIOS

## Nicpoń (Pierwsza sprawa Zakłanej)

Obsada: Najpiękniejsza gwiazda ekranu, niezapomn. bohaterka „Mayerlinga” DANIELLE DARIEUX

oraz ulub. kobiet Henry GARAT

HELIOS Przy kominku

D z i ś! Reżyseria W. Turzańskiego. W rolach gl. Alfred Rode i Mira Pery. Chór cyganów. Orkiestra kubańska. Nad program: Akcja i aktualia.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: — Konto P. K. O. Nr. 700.312  
Centra — Wilno, al. Biskupa Bandurskiego 4.  
Redakcja: tel. 79 — godziny przyjęć 1—3 po południu  
Administracja: tel. 99 — czynna od godz. 9.30—15.30  
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogrodok, ul. Kościelna 15  
Lida, al. Zimkowska 41  
Baranowicz, ul. Narutowicza 70  
Przedstawiciele: Klek, Nieśwież, Słonim, Szczuczyn, Stołpce, Wolożyn, Wilejka.

CENA PRENUMERATY miesięcznie: z dostawą do domu w kraju — 3 zł, za granicą 6 zł, z odbiorem w administracji zł. 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie nie ma urzędu pocztowego ani agencji zł. 2.50.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr, w tekście 60 gr, za tekstem 30 gr, kronika redak. i komunikaty 60 gr za wiersz jednoszp. Do tych cen dołącza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 6-cio łamowy, za tekst 12-łamowy. Za treść ogłoszeń i rubryk „zadane” redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30—16.30 i 17—19.